VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 16)**

z dnia 22 czerwca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 16)

22 czerwca 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w siedzibie Rady Miejskiej Wrocławia pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkałych na terenie województwa dolnośląskiego,

– dyskusja na temat obecności mniejszości narodowych i etnicznych w mediach publicznych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Marciniak** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, **Ewa Mańkowska** wicewojewoda dolnośląski wraz ze współpracownikami, **Leon Susmanek** pełnomocnik marszałka województwa dolnośląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, podinsp. **Artur Falkiewicz** pełnomocnik do spraw ochrony praw człowieka komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu, **Jacek Ossowski** przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia, **Dariusz Pawliszczy** wójt gminy Gromadka, **Dorota Kozak-Rybska** główny specjalista Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego we Wrocławiu, **Anna Hawrylczak-Małańczak** dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Legnicy, **Sławomir Wójcik** dyrektor Szkoły Podstawowej Lauder Etz Chaim we Wrocławiu, **Elżbieta Berent** kierownik Muzeum Etnograficznego we Wrocławiu wraz ze współpracownikami, **Tomasz Duda** prezes zarządu Polskiego Radia Wrocław wraz ze współpracownikami, **Christos Zarkadas** przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” wraz ze współpracownikami, **Mariola Abkowicz** przewodnicząca Związku Karaimów Polskich wraz ze współpracownikami, **Jürgen Gretschel** przewodniczący Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Legnicy oraz **Janusz Kamiński** wiceprzewodniczący Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego we Wrocławiu, **Romana Obrocka** sekretarz Towarzystwa Ormian Polskich, **Bogdan Pecuszok** przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce Oddziału w Legnicy oraz wraz ze współpracownikami, **Michał Mostowicz-Gerszt** przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce Oddziału we Wrocławiu wraz ze współpracownikami, **Aleksander Gleichgewicht** przewodniczący Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej Oddziału we Wrocławiu wraz ze współpracownikami, **Ignacy Goldwasser** zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu w Polsce Oddziału we Wrocławiu, **Bente Kahan** dyrektor Centrum Kultury i Edukacji Żydowskiej we Wrocławiu oraz prezes zarządu Fundacji Bente Kahan wraz ze współpracownikami, **Jerzy Kichler** przedstawiciel Centrum Informacji Żydowskiej we Wrocławiu, **Piotr Piluk** redaktor działu polskiego miesięcznika „Słowo Żydowskie-Dos Jidisze Wort”, **Olga Demczuk** prezes Stowarzyszenia Edukacyjnego „Wieża Babel”, **Katarzyna Pawlik** prezes Stowarzyszenia na rzecz Integracji Społeczeństwa Wielokulturowego „Nomada”, **Katarzyna Wiącek** specjalista do spraw promocji Domu Spotkań im. Angelusa Silesiusa, **Kornelia Herbut** członek Łemkowskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Kyczera”, **Zbigniew Mrowiec** prezes Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym Oddziału w Zielonej Górze, prof. dr hab. **Zbigniew Kurcz** dyrektor Instytutu Socjologii oraz dr hab. **Ewa Waszkiewicz** adiunkt w Zakładzie Systemów Politycznych i Administracyjnych Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego wraz ze współpracownikami, dr **Elżbieta Chromiec** adiunkt Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Służb Publicznych ASESOR oraz stały doradca Komisji dr **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej tutaj, w ważnym mieście naszej Rzeczypospolitej – Wrocławiu.

Witam serdecznie na tym posiedzeniu wszystkich przybyłych posłów-członków Komisji. Witam serdecznie również zaproszonych i przybyłych gości. Drodzy państwo, miło mi jest poinformować, że dzisiaj z nami jest pan Andrzej Marciniak, dyrektor departamentu reprezentujący Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Panie dyrektorze, witamy serdecznie. Mogą być brawa. Tak. To w ramach rozgrzewki. Bardzo miło jest mi powitać panią Ewę Mańkowską, wicewojewodę dolnośląskiego. Wiem, że pani wojewoda dzisiaj nie miała czasu, ale i tak przyjechała, żeby spotkać się z nami. Pani Ewo, pani wojewodo, serdecznie jeszcze raz witam panią na naszym posiedzeniu. Jest mi miło powitać również w towarzystwie pani wojewody pełnomocnika wojewody dolnośląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, pana Dariusza Tokarza. Panie Dariuszu, witamy. Tak przy okazji wszyscy się dowiadujemy, że pan Dariusz jest i to nawet w prezydium. Serdecznie witam pana Jacka Ossowskiego, przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia. Panie przewodniczący, dziękujemy, że zechciał pan przyjść. Wiem, że to miejsce dla pana jest wybitnie znaczne i pan na pewno długo będzie razem z nami, dopóki nie opuścimy tej sali, bo trzeba pilnować swojego stołka. I muszę panu powiedzieć, że dosyć wygodne ma pan miejsce. Dziękuję panu za przygotowanie tego miejsca. Witam serdecznie pełnomocnika marszałka województwa dolnośląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, pana Leona Susmanka. Dobrze przeczytałem? Witam pana serdecznie. Miło jest mi powitać panią Dorotę Kozak-Rybską z Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego. Pani Doroto, witamy serdecznie. Pani Dorota opiekuje się nami. Gdyby ktoś z posłów nie wiedział albo się zagubił, a widzę, że we Wrocławiu po raz pierwszy i ja się zagubiłem... Nie sądziłem, że tak daleka i taka długa jest droga z hotelu do ratusza. Zawsze wydawała mi się krótsza.

Drodzy państwo, jest mi miło w imieniu prezydium całej Komisji powitać przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych przybyłych dzisiaj tutaj, na nasze spotkanie, na nasze posiedzenie. Witam serdecznie przedstawicieli Związku Karaimów Polskich na czele z panią Mariolą Abkowicz. Witam serdecznie przedstawicieli Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP. Oddział Wrocław na czele z – jak źle przeczytam, proszę mi wybaczyć – Aleksandrem Gleichgewichtem. Witam serdecznie przedstawicieli Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Poproszę pana przewodniczącego Ryszarda, żeby przeczytał. Na pewno dobrze, nie przekręci.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Gretschel Jürgen.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Witamy serdecznie Jürgena Gretschela. Witamy serdecznie pana Jerzego Kichlera z mniejszości żydowskiej wraz z innymi przedstawicielami. Drodzy państwo, jest mi miło poinformować państwa, że są z nami dzisiaj obecni przedstawiciele Towarzystwa Ormian Polskich na czele z Romaną Obrocką. Witam serdecznie panią. No i, drodzy państwo, w sposób szczególny chciałem powitać moich bliskich, braci, przedstawicieli społeczności ukraińskiej na czele z panem przewodniczącym Związku Ukraińców w Polsce Oddziału w Legnicy Bogdanem Pecuszokiem i Igorem Salomonem przewodniczącym Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu. Witamy serdecznie, Bogdanie i Igorze. Bardzo miło mi jest państwa poinformować, że jest też przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce Koła w Legnicy Jerzy Pawliszczy, którego witamy serdecznie i zasłużony od dawna – jak mi tutaj przedstawiciele władz publicznych przedstawili – wójt gminy Gromadka Dariusz Pawliszczy. Witam serdecznie, Darek.

Drodzy państwo, pragnę państwa poinformować, że ci eleganccy panowie, którzy absolutnie chcieli zachować parytet.... To się nie udało, bo prosiliśmy panią wojewodę, żeby przysiadła z nami, też w ramach parytetu, ale mówi, że bardziej kocha przewod-

niczącego rady miasta. To co miałem zrobić? Obok mnie siedzą wiceprzewodniczący Ryszard Galla oraz poprzedni przewodniczący i zarazem ten, który mi ustąpił miejsca, pan wiceprzewodniczący Marek Ast. Pana dyrektora i pana pełnomocnika już zapoznawałem. Prezydium poszerzone. Posłowie-członkowie Komisji chcieli się wtopić w radość mieszkańców dolnośląskiego regionu. Panowie czują się doskonale.

Drodzy państwo, jeśli tak jest, to pozwolę sobie zaproponować czy poinformować państwa, jaki porządek zaproponowaliśmy. Punkt pierwszy to rozpatrzenie informacji ministra administracji i cyfryzacji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkałych na terenie województwa dolnośląskiego. Punkt drugi to dyskusja na temat obecności mniejszości narodowych i etnicznych w mediach publicznych. I to jest ten moment, gdzie również chciałem serdecznie powitać media obecne tutaj na sali i te, które z pewnością dzisiaj, jak zwykle, będą mniejszościom sprzyjały w ich rozwoju. Witam serdecznie media. Zapytam panie i panów posłów. Jeśli nie ma sprzeciwu, uznam, że ten porządek przyjęliśmy. Sprzeciwu nie słyszę. Wobec tego przyjęliśmy następujący porządek.

Jeśli państwo pozwolą, bardzo bym prosił teraz o zabranie głosu gospodarzy tej oto ziemi, tego oto miasta. W pierwszej kolejności panią wojewodę Ewę Mańkowską, a następnie pana przewodniczącego rady miejskiej Jacka Ossowskiego. Pani Ewo, to imię wiele nam mówi, ale wiem, że jeszcze więcej pani nam powie. Proszę uprzejmie. I żadnych pokus.

Wicewojewoda dolnośląski Ewa Mańkowska:

Tak troszeczkę, jeżeli państwo pozwolą. Panie i panowie posłowie, panowie przewodniczący, panie dyrektorze, szanowni, drodzy państwo, bardzo serdecznie witam na terenie Dolnego Śląska wszystkie osoby, które są zainteresowane problematyką mniejszości, na wyjazdowym posiedzeniu Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Wybrany przez państwa region, którego stolicą jest Wrocław, nie jest przypadkowy. Coś jest w naszej dolnośląskiej ziemi, że potrafi w tak harmonijny sposób łączyć zarówno interesy, jak i serca mieszkańców niezależnie od ich narodowości, wyznania czy koloru skóry. Wielokulturowość to dla nas Dolnoślązaków jest wielki powód do dumy.

Fakt, że odczuwamy Dolny Śląsk jako naszą małą ojczyznę dla wszystkich jest potwierdzany każdorazowo w wyborach samorządowych. Przedstawiciele mniejszości biorą w nich udział zarówno czynnie, jak i biernie. Rosjanie, Niemcy, Tatarzy czy Romowie umiejętnie i zrozumiale wykorzystują wolności, jakie daje im nasze państwo. Pomimo wielu różnic, związanych z tym problemów i odmiennych poglądów wszystkie mniejszości mają na terenie naszego województwa własne organizacje aktywnie podejmujące działalność na rzecz zachowania tożsamości etnicznej i narodowej. Drodzy państwo, robimy wszystko, żeby nasze stosunki były realnie pozytywne. Jest to w interesie nie tylko Ukraińców, Żydów czy Łemków, ale przede wszystkim Polaków, a tym samym Dolnoślązaków. W interesie naszych państw i naszych narodów jest to, aby żyło nam się razem ze sobą dobrze i coraz lepiej. Dbałość o sprawy mniejszości narodowych i etnicznych nie powinna być i nie jest sprawą tylko organizacji, lecz także troską władz, o czym świadczy dzisiejsze posiedzenie Komisji tutaj u nas. Wspierając mniejszości narodowe, wspieramy naszą wielokulturowość, okazujemy szacunek dla drugiej osoby, dla jej przekonań, tradycji, języka.

Jestem pełna podziwu i szacunku dla osób, które z tak wielką pasją i zaangażowaniem kultywują swoją narodowość. Zachowując jej odmienność, szanują tożsamość i prawa większości. Cieszę się, że wielu z państwa czuje się człowiekiem stąd. Jestem dumna, że to właśnie Dolny Śląsk skupia serca nie tylko polskie, ale także romskie, niemieckie, ormiańskie, żydowskie. To dzięki mniejszościom narodowym i etnicznym możemy korzystać na co dzień z wielości smaków, dźwięków, strojów, zapachów. Szanowni państwo, wspólnie potrafimy stworzyć cudownie barwne, pełne tolerancji i zrozumienia społeczeństwo nie wstydzące się swojej narodowości. Co więcej, dumne z wielokulturowości i wieloetniczności. Życzę państwu owocnych obrad i bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani wojewodo. Aż żałujemy, że częściej nie przyjeżdżamy do pani regionu. Wobec tego, co pani powiedziała, aż się obawiam co może jeszcze więcej powiedzieć pełnomocnik wojewody. Widzę, że pan też jest przestraszony, ale wierzę, że w sukurs pójdzie pan Jacek Ossowski, przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia. Panie Jacku, gdyby pan uznał, że z tego miejsca, to ja bezwzględnie... Chce pan z innego miejsca. Dobrze. Proszę uprzejmie.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski:

Szanowni państwo, oczekiwanym i miłym gościom zawsze z ogromną satysfakcją udostępniam ten mikroskop – nie mikroskop, oczywiście, tylko mikrofon – i tę wspaniałą laskę, którą się w razie czego można skutecznie bronić. Szanowni państwo, państwo posłowie, panie przewodniczący, wszyscy goście, jest dla mnie ogromną przyjemnością gościć państwa w tej naprawdę ładnej sali, że powiem tak nieskromnie. Byłem w wielu miejscach, gdzie obradują rady miejskie wielu miast polskich, ale tak ładnej sali nie widziałem.

Mówimy, że Wrocław jest miastem spotkań, bo tutaj rzeczywiście ludzie spotykali się w bardzo specyficznych warunkach i o mniejszościach narodowych i etnicznych we Wrocławiu można w bardzo szczególny sposób mówić, ponieważ to jest miasto, w którym – jak państwo doskonale wiedzą – po II wojnie światowej praktycznie całkowicie została wymieniona ludność. Przyjeżdżali tu głównie Polacy, ale w tym samym czasie przyjeżdżały tutaj mniejszości narodowe. To miejsce spotkania było więc miejscem bardzo specyficznym.

Rzuciłem okiem na statystyki dotyczące Wrocławia i dotyczące Dolnego Śląska. Okazuje się, że najliczniejszą mniejszością etniczną na Dolnym Śląsku jest grupa Łemków, która w związku z wydarzeniami 1947 r. – z akcją „Wisła” – tutaj się pojawiła. Jest około 3 tys. ludzi, którzy deklarują przynależność do tej grupy etnicznej. Potem są Niemcy, potem są Romowie.

We Wrocławiu ta różnorodność jest ogromna. Jest przez miasto bardzo, bardzo ceniona, czego wyrazem będzie jutrzejszy festiwal kultury mniejszości. Bardzo ciekawy, bardzo atrakcyjny, ulokowany w samym sercu miasta i zawsze z bardzo dużym zainteresowaniem odbierany przez mieszkańców. Mam nadzieję, że państwa spotkanie w tym mieście – w mieście spotkań – będzie owocne, będzie dobre, będzie miłe dla wszystkich, którzy to miasto cenią, to miasto lubią, a ci, którzy jeszcze go nie cenią i jeszcze go nie lubią, to polubią go na pewno. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie przewodniczący, dziękuję za te słowa. Z pewnością one wprowadzają taki dobry, właściwy ton do naszej dyskusji, którą zaraz rozpoczniemy. Tak, jak na początku powiedziałem, czujemy się zaszczyceni, że właśnie w tym mieście, w tym regionie możemy odbywać posiedzenie tejże Komisji.

Szanowni państwo, punkt pierwszy to rozpatrzenie informacji ministra administracji i cyfryzacji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkałych na terenie województwa dolnośląskiego. Bardzo proszę w tej chwili o zabranie głosu dyrektora departamentu zajmującego się mniejszościami i wyznaniami religijnymi w ministerstwie, pana Andrzeja Marciniaka. Panie dyrektorze, proszę uprzejmie.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Andrzej Marciniak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni posłowie, pani wojewodo, szanowni państwo, przede wszystkim chciałem podziękować za zaproszenie przedstawiciela ministra administracji i cyfryzacji na dzisiejsze wyjazdowe posiedzenie Komisji. Komisji, która m.in. ma omówić sytuację mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa dolnośląskiego. Była już o tym mowa, że województwo dolnośląskie to taki specyficzny krajobraz mniejszości narodowych i etnicznych. To piąte województwo pod względem liczby osób deklarujących przynależność do mniejszości narodowych i etnicz-

nych. Tak wynika z danych z ostatniego spisu powszechnego. Mówiąc o ostatnim, myślę o tym, z którego dane mamy, czyli z roku 2002.

Mimo znacznego rozproszenia mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa dolnośląskiego proszę zwrócić uwagę, że w województwie przedstawiciele mniejszości zasiadają w organach jednostek samorządu terytorialnego. Warto również zwrócić uwagę, że w wyborach samorządowych wzięli udział przedstawiciele również mniejszości romskiej. Co prawda nie uzyskali oni mandatu wyborców, ale fakt ten wskazuje wyraźnie na pogłębiający się stopień świadomości obywatelskiej w tej grupie społecznej, która z wielu przyczyn może cierpi najbardziej, najmocniej – że tak powiem – w tym zakresie i ma największe problemy.

Proszę państwa, działania, które minister administracji i cyfryzacji podejmuje na terenie województwa dolnośląskiego, które są skierowane na ochronę, podtrzymanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, nie odbiegają w sposób zasadniczy od tych zadań, które minister podejmuje w stosunku do mniejszości na pozostałym terenie kraju. Głównym takim narzędziem, które minister wykorzystuje, którego używa, to dotacje dla organizacji mniejszości narodowych i etnicznych na realizację zadań służących ochronie, podtrzymaniu, rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych. Będzie wielkim truizmem, kiedy przypomnę czy zwrócę uwagę na fakt, że mniejszości narodowe i etniczne istotnie wzbogacają krajobraz kulturowy regionów, które zamieszkują i tak też jest w województwie dolnośląskim, czyli na terytorium województwa dolnośląskiego.

Spośród wielu ważnych, istotnych imprez o charakterze kulturalnym warto tutaj wymienić li tylko przykładowo chociażby Łemkowską Watrę na Obczyźnie. To jest impreza czy uroczystość, która jest najstarszą uroczystością mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa dolnośląskiego. Ale województwo dolnośląskie ma również to szczęście, iż w Legnicy działa bardzo prężnie przecież Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczera". To zespół, który rozsławia region, ale i Polskę nie tylko w kraju, ale i za granicą. Oprócz tych najliczniejszych mniejszości, czyli łemkowskiej, ukraińskiej, niemieckiej, romskiej, na terenie województwa dolnośląskiego działają prężnie również przedstawiciele pozostałych mniejszości: żydowskiej, karaimskiej. Także te mniejszości organizują wiele ważnych z punktu widzenia realizacji zadań ministra administracji i cyfryzacji przedsięwzięć kulturowych. To, co jest charakterystyczne dla Dolnego Śląska, to wysoki stopień absorpcji środków budżetowych przeznaczanych na realizację wspomnianych przeze mnie wcześniej zadań. To cieszy. Cieszy również sytuacja w oświacie. Cieszy fakt, że kilkaset dzieci uczy się języka ukraińskiego, łemkowskiego, ale również i hebrajskiego.

Ten taki bardzo pozytywny obraz mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa dolnośląskiego nie może również przesłonić problemów, z którymi organizacje mniejszości narodowych i etnicznych się borykają na terenie województwa dolnośląskiego. Spośród kilku takich problemów o charakterze kluczowym dla panów posłów nie będą zaskoczeniem dwa, czyli brak w wystarczającej wysokości środków publicznych na realizację tych zadań, jak również problem braku znaczenia pieniędzy, które w ramach subwencji oświatowej są przekazywane dla organów prowadzących placówki oświatowe. Państwo posłowie doskonale oba te zagadnienia znają, ponieważ z podobnymi problemami borykają się również przedstawiciele mniejszości na pozostałym terenie kraju. Ten głos pobrzmiewa również w wypowiedziach liderów organizacji mniejszościowych z terenu innych województw. Warto może tutaj – moim zdaniem – przypomnieć w tym kontekście, że mimo ogólnej tendencji do wprowadzenia oszczędności, ograniczenia wydatków w sferze budżetowej, poszukiwania na każdym kroku oszczędności, dzięki bardzo mocnemu, silnemu zaangażowaniu Komisji sejmowej udało się już raz w przeszłości w sposób bardzo znaczący te środki zwiększyć, za co chciałbym jeszcze raz – korzystając z okazji – panom posłom bardzo serdecznie podziękować.

Kończąc może ten bardzo pobieżny i krótki opis sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa dolnośląskiego, zanim oddam głos panu Darkowi Tokarzowi pełnomocnikowi wojewody dolnośląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, chciałbym podziękować zarówno pani wojewodzie, jak i całemu aparato-

wi, który obsługuje panią wojewodę, panu przewodniczącemu za udostępnienie tej sali. Natomiast szczególne słowa uznania kieruję pod adresem pana Tokarza, którego praca i bardzo mocne zaangażowanie w wykonywanie powierzonych mu obowiązków w ministerstwie oceniamy bardzo wysoko. Jeżeli pan przewodniczący się zgodzi, chciałbym w tym miejscu oddać głos właśnie panu Darkowi, który w sposób bardziej dokładny przedstawi sytuację mniejszości narodowych na terenie województwa dolnośląskiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze, że zechciał pan przyjechać razem z nami na to posiedzenie, że wskazał pan właściwą osobę, którą – jak usłyszałem – bardzo wysoko ministerstwo oceni. Jestem przekonany, że w dyskusji i przedstawiciele mniejszości podzielą pana pogląd. Gorzej będzie, jeśli nie podzielą, ale wierzę, panie Dariuszu, że z tym nazwiskiem i z tym imieniem z pewnością zasłużył sobie pan na właściwe wypowiedzi, czego będziemy oczekiwali. Pełnomocnik wojewody dolnośląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych pan Dariusz Tokarz, jakoby przedłużający, kontynuujący tę część wypowiedzi, którą rozpoczął pan dyrektor departamentu MAiC. Proszę uprzejmie.

Pełnomocnik wojewody dolnośląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Dariusz Tokarz:

Panie przewodniczący, panowie posłowie, szanowni państwo, Dolny Śląsk jest piątym województwem w Polsce pod względem liczebności mniejszości narodowych i etnicznych. Według danych spisu z 2002 r., bo takimi pełnymi danymi na dzień dzisiejszy dysponujemy...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panowie jeszcze nowych nie mają?

Pełnomocnik wojewody dolnośląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Dariusz Tokarz:

Nie ma nowych jeszcze. Będą do końca bieżącego roku. Dolny Śląsk zamieszkuje 8429 osób należących do mniejszości, co stanowi 0,3% mieszkańców województwa. Najliczniej reprezentowane mniejszości to Łemkowie – 3082 osoby, Niemcy – 1792 osoby, Ukraińcy – 1422, Romowie – 1319, Rosjanie – 362 i Żydzi – 204. Aktywne są również na Dolnym Śląsku inne mniejszości, które są mniej licznie reprezentowane w spisie powszechnym. Takie, jak np. Karaimi, Ormianie i Tatarzy. Dane dotyczące deklaracji narodowościowych z przeprowadzonego w roku 2011 spisu będziemy mieli – tak, jak już wcześniej powiedziałem – do końca tego roku, natomiast już teraz na podstawie pewnych ogólnych danych, które przedstawił Główny Urząd Statystyczny, wiemy, że więcej osób niż w poprzednim spisie zadeklarowało przynależność do poszczególnych mniejszości. Z wyjątkami, bo np. mniejszość niemiecka jest takim wyjątkiem, gdzie mniej osób zadeklarowało, ale jeśli chodzi o pozostałe mniejszości – te, które GUS podał – więcej osób zadeklarowało i było to na pewno wynikiem innego postawienia pytania. To znaczy, można było w tym spisie najnowszym deklarować podwójną tożsamość narodowościową.

Wszystkie wymienione przeze mnie mniejszości mają na terenie województwa własne organizacje, które podejmują działania na rzecz zachowania tożsamości etnicznej i narodowej. Oczywiście, są mniejszości takie, jak łemkowska czy ukraińska, gdzie te struktury organizacyjne są bardziej rozbudowane, są oddziały, koła i są mniejszości, które mają tutaj swoich przedstawicieli tak, jak Karaimi czy Tatarzy. Mniejszości narodowe i etniczne na Dolnym Śląsku mieszkają w znacznym rozproszeniu. Jest to spowodowane względami historycznymi i niemal całkowitą wymianą ludności po II wojnie światowej, a także w przypadku dwóch mniejszości – Łemków i Ukraińców – spowodowane akcją „Wisła” po II wojnie światowej. Dlatego też na terenie województwa nie ma zwartych, historycznie ukształtowanych, jak np. w województwie podlaskim czy w województwie opolskim, skupisk mniejszości narodowych i etnicznych. Natomiast należy zauważyć, że w wyniku tej powojennej migracji Dolny Śląsk charakteryzuje się bardzo dużą różnorodnością mniejszości. W związku z powyższymi uwarunkowaniami na terenie województwa nie ma gmin, które by spełniały ustawowe kryteria umieszczania

podwójnego nazewnictwa lub też używania języka mniejszości jako języka urzędowego. Oczywiście, jest dopuszczona możliwość używania takich nazw oraz języka pod warunkiem, że zostaną przeprowadzone konsultacje w tej sprawie, natomiast żadna mniejszość do tej pory nie wystąpiła z takim postulatem.

Podczas ostatnich wyborów samorządowych przeprowadzonych w 2010 r. najwięcej przedstawicieli mniejszości zostało wybranych w dawnym województwie legnickim. Wójtem gminy Gromadka został pan Dariusz Pawliszczy reprezentujący mniejszość ukraińską, już na drugą kadencję wybrany i to jest jedyny wójt reprezentujący mniejszość narodową lub etniczną na terenie Dolnego Śląska. Poza tym według danych otrzymanych z organizacji mniejszości narodowych i etnicznych jedenastu przedstawicieli mniejszości łemkowskiej i ukraińskiej zostało wybranych do rad powiatu i rad gmin na terenie województwa dolnośląskiego. Faktem jest również start dwóch przedstawicieli mniejszości romskiej, co jest takim bardzo ciekawym zjawiskiem. To byli dwaj prezesi z Lubania i z Legnicy, którzy startowali w wyborach do rad gmin, jednakże nie uzyskali mandatu radnych. Oczywiście, te kandydatury, które się pojawiły ze strony mniejszości narodowych i etnicznych, to nie były komitety wyborcze mniejszości. To były osoby działające w organizacjach mniejszości, które znalazły się w komitetach różnych na terenie poszczególnych gmin.

Bardzo ważną dziedziną działalności mniejszości narodowych i etnicznych, od której bardzo często zależą wszystkie inne działania, to edukacja. Na Dolnym Śląsku najbardziej rozwinięte jest szkolnictwo mniejszości ukraińskiej. Z informacji uzyskanych z Dolnośląskiego Kuratorium Oświaty na podstawie wypełnianych przez szkoły co roku formularzy systemu informacji oświatowej wynika, że na terenie województwa we wszystkich typach szkół – czyli oddziały przedszkolne, szkoły podstawowe, gimnazja i licea – z nauki języka ukraińskiego w obecnym roku szkolnym korzystało 225 uczniów. Nauka języka ukraińskiego na wczesnym etapie edukacji prowadzona jest najczęściej w międzyszkolnych zespołach nauczania, natomiast w Legnicy uczniowie mogą kontynuować dalszą naukę w liceum ukraińskim, w którym prowadzone są lekcje języka ukraińskiego.

Z nauki języka łemkowskiego we wszystkich typach szkół na terenie województwa dolnośląskiego korzysta w bieżącym roku szkolnym 88 uczniów. Nauka języka łemkowskiego odbywa się również w międzyszkolnych zespołach nauczania.

We Wrocławiu działa również żydowska szkoła podstawowa, a także oddział przedszkolny znajdujący się przy tej szkole. Na obu tych poziomach nauczania prowadzona jest nauka języka hebrajskiego. Według danych SIO w bieżącym roku szkolnym naukę języka hebrajskiego podjęło łącznie 104 uczniów. Z tym, że należy tutaj zwrócić uwagę, że nie znaczy to, że wszyscy ci uczniowie należą do mniejszości żydowskiej, bo to jest szkoła otwarta i przyjmuje uczniów niezależnie od pochodzenia narodowościowego.

Mniejszość niemiecka na Dolnym Śląsku nie korzysta z nauki języka niemieckiego jako języka ojczystego, natomiast w siedzibie Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego we Wrocławiu prowadzone są kursy języka niemieckiego skierowane do przedstawicieli mniejszości niemieckiej i odbywają się one na różnych poziomach zaawansowania. Należy również zaznaczyć, że w wielu dolnośląskich szkołach na wszystkich poziomach nauczania wykładany jest język niemiecki jako język obcy.

W najbliższym czasie dzięki staraniom Towarzystwa Ormian na Dolnym Śląsku zostanie otwarta we Wrocławiu weekendowa szkoła języka ormiańskiego. Będą do niej uczęszczali zarówno polscy Ormianie, którzy są uznawani za mniejszość narodową w Polsce, jak również przedstawiciele nowej emigracji, żeby podtrzymać tradycje językowe.

Osoby, które chciałyby kontynuować naukę języka na Uniwersytecie Wrocławskim, mają możliwość studiowania germanistyki, ukrainistyki, rusycystyki oraz judaistyki.

Kolejną dziedziną ważną dla mniejszości narodowych i etnicznych jest kultura. Kultura, imprezy kulturalne służą do podtrzymywania tożsamości narodowej, etnicznej, języka oraz tradycji. Mają też bardzo duże znaczenie integracyjne, jeżeli chodzi o mniejszości. Na Dolnym Śląsku organizowane są zarówno wydarzenia kulturalne mające za główne zadanie wzmacnianie tożsamości narodowej lub etnicznej poszczególnych mniejszości, ale również imprezy wielokulturowe. Można powiedzieć, że te im-

prezy wielokulturowe są takim firmowym znakiem województwa dolnośląskiego. W zakresie działalności kulturalnej mieszczą się koncerty, ale również wykłady, spotkania, projekcje filmowe, sesje naukowe czy wystawy przybliżające kulturę mniejszości. Na Dolnym Śląsku mamy bardzo dużo inicjatyw kulturalnych generowanych przez same mniejszości. W pierwszej kolejności należy tutaj zaliczyć zespoły muzyczne czy instrumentalne, które wywodzą się z mniejszości. I tak, przy Niemieckim Towarzystwie Kulturalno-Społecznym we Wrocławiu działa chór „Die Heimatsänger", przy Niemieckim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym w Wałbrzychu działa chór „Freundschaft". Łemkowie mają dwa bardzo profesjonalne zespoły – „Kyczera" z Legnicy i „Łastiwoczka" z Przemkowa. Ukraińcy mają zespół bandurzystek, a także zespół dziecięcy „Budmo". Romowie mają w zasadzie w każdej miejscowości, gdzie mieszkają w większych skupiskach – pod pojęciem większe rozumiem co najmniej 50 osób – tam zawsze znajduje się zespół romski. We Wrocławiu mamy nawet trzy takie zespoły romskie. Również wśród mniejszości żydowskiej można spotkać tego typu inicjatywy. Mamy tutaj we Wrocławiu panią Bente Kahan, która śpiewa w języku jidysz i w języku hebrajskim bardzo często na różnych imprezach.

Nie sposób, oczywiście, omówić wszystkich działań kulturalnych na terenie województwa dolnośląskiego. Skoncentruję się może na takich wybranych, które charakteryzują, wyznaczają pewien standard czy są najbardziej reprezentatywne dla Dolnego Śląska.

Bardzo interesującą działalność prowadzi Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczera" z Legnicy. Nie ogranicza się ta działalność tylko do prezentowania, robienia koncertów czy działalności artystycznej. „Kyczera" jako stowarzyszenie również, bo to jest zarówno zespół, jak i stowarzyszenie jednocześnie, prowadzi Centrum Kultury Łemkowskiej w Legnicy z własną biblioteką, archiwum, izbą etnograficzną, gdzie różne przedmioty dotyczące historii Łemków są skupywane albo pozyskiwane i umieszczane w tym centrum. Jako ciekawostkę mogę również powiedzieć, że właśnie dzięki kontaktom międzynarodowym stowarzyszenia „Kyczera" wystawa łemkowska była pokazywana nawet w Meksyku.

We Wrocławiu od 2009 r. działa porozumienie „Kalejdoskop Kultur" zrzeszające wrocławskie mniejszości narodowe i etniczne, które jest organizatorem albo współorganizatorem wielu imprez kulturalnych mniejszości.

Bardzo aktywna w działaniach kulturalnych i wielokulturowych we Wrocławiu jest mniejszość żydowska skupiona wokół gminy wyznaniowej żydowskiej, ale także wokół Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów. Każdego roku organizowany jest festiwal „Simcha" oraz Koncerty Hawdalowe, a także wiele innych wydarzeń kulturalnych i rocznicowych, np. rocznica nocy kryształowej. Ponadto gmina wyznaniowa żydowska uczestniczy w działaniach podejmowanych w ramach Dzielnicy Wzajemnego Szacunku. To jest powstała po 1989 r. inicjatywa zrzeszająca przedstawicieli różnych wyznań skupionych na stosunkowo małej powierzchni i różne działania edukacyjne i artystyczne są tam prowadzone, m.in. Salon Dyskusyjny Dzielnicy Wzajemnego Szacunku.

W województwie dolnośląskim co roku odbywa się kilkadziesiąt imprez kulturalnych organizowanych lub współorganizowanych przez mniejszości narodowe i etniczne. Do największych z nich należy Łemkowska Watra na Obczyźnie w Michałowie. Jest to najstarsza spośród wszystkich imprez mniejszości na Dolnym Śląsku, trwająca trzy dni impreza, której 32. edycja odbędzie się w tym roku i w której uczestniczą Łemkowie z kraju i z zagranicy. Organizowana jest przez Stowarzyszenie Łemków. Festiwal „Świat pod Kyczerą" organizowany przez Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczera", również trwający wiele dni w różnych miejscowościach Dolnego Śląska. Koncert galowy odbywa się zawsze w Legnicy.

Jest festiwal Kalejdoskop Kultur organizowany przez porozumienie wrocławskich mniejszości narodowych i etnicznych „Kalejdoskop Kultur" . Jutro ci z państwa, którzy zostaną, będą świadkami 5. edycji, czyli takiego małego jubileuszu tego festiwalu, więc będziemy wszyscy mogli się przekonać, jak on wygląda, jakie mniejszości są prezentowane i będziemy mogli poznać kulturę różnych mniejszości z całej Polski, a także zaproszonych zespołów z innych regionów. Festiwal Kalejdoskop Kultur to nie tylko

sama działalność artystyczna. To również około tego festiwalu występujące wystawy, przykłady rzemiosła artystycznego, kuchni mniejszości narodowych i etnicznych, więc jest to wydarzenie duże i nie tylko ograniczające się do występów na scenie.

Kolejna impreza to Ukraińskie Klimaty organizowane corocznie przez Związek Ukraińców w Polsce Oddział w Legnicy. Następną imprezą są Dolnośląskie Spotkania Kulturalne Mniejszości Niemieckiej organizowane przez Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu. Każdego roku organizowane są na Dolnym Śląsku trzy duże imprezy świąteczne: Wrocławska Kutia, Wigilia Narodów w Legnicy oraz Wigilia Wielu Kultur w Gromadce. W każdym roku na terenie województwa odbywa się około pięciu festiwali kultury romskiej, z których największy we Wrocławiu.

We wrześniu br. będziemy we wrocławskiej Hali Stulecia po raz trzeci gościli ogólnopolski Festiwal Kultury Mniejszości Niemieckiej. Jest to również pewien powód do dumy dla nas i myślę, że również dla Niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego, że krajowe władze VdG (Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen) obdarzają zaufaniem Wrocław i Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne we Wrocławiu, powierzając mu organizację tak dużego przedsięwzięcia, na którym obecni będą przedstawiciele mniejszości niemieckiej z całej Polski.

Również we wrześniu dzięki staraniom Towarzystwa Ormian na Dolnym Śląsku obok kościoła dominikanów we Wrocławiu zostanie odsłonięty ormiański chaczkar, specjalnie w tym celu sprowadzony z Ukrainy. Będzie to widomy znak obecności Ormian na Dolnym Śląsku, we Wrocławiu i mam nadzieję, że będzie to jedna z atrakcji turystycznych na mapie wielokulturowego Wrocławia.

Jeśli chodzi o najważniejsze problemy zgłaszane przez mniejszości narodowe i etniczne, to – jak tutaj wcześniej pan dyrektor powiedział – najczęściej zgłaszanym problemem jest sprawa niedostatecznego finansowania działalności organizacji mniejszości narodowych i etnicznych na Dolnym Śląsku. Dotyczy to wspierania finansowego imprez kulturalnych, wydawnictw, filmów. Mniejszości często muszą znacznie ograniczać zakres albo rezygnować z zamierzonych działań z powodu braku środków na ich realizację.

Druga podnoszona kwestia to problem zbyt skomplikowanych, często zmieniających się formularzy wniosków oraz pojawiających się każdego roku nowych wymagań ze strony jednostek samorządu terytorialnego, które organizują otwarte konkursy ofert na zadania z zakresu kultury. Źle odbierana przez mniejszości jest również nieobecność urzędników podczas imprez kulturalnych, co jest często interpretowane jako niedocenianie znaczenia mniejszości, a nawet ich lekceważenie. Dzieje się tak również wtedy, kiedy np. jakiś urząd z terenu Dolnego Śląska udziela patronatu jakiejś imprezie czy nawet wspiera ją finansowo, ale później żaden przedstawiciel tego urzędu nie pojawia się na imprezie.

Dyrektorzy dolnośląskich szkół, a także sami Romowie, asystenci edukacji romskiej zgłaszają problem niepełnego wykorzystania zwiększonej subwencji oświatowej przeznaczonej na zadania edukacyjne dla dzieci romskich. Myślę, że ten problem dotyczy również mniejszości niemieckiej. Może nie tyle na Dolnym Śląsku, ale na Opolszczyźnie jest on dosyć często poruszany w różnych gremiach. Jednostki samorządu terytorialnego bardzo często nie wydzielają subwencji z budżetów przeznaczonych na działalność oświatową, w związku z czym dyrektorzy szkół i asystenci romscy z powodu braku środków nie mogą podejmować wszystkich zamierzonych działań edukacyjnych. Sprawa wydatkowania zwiększonej subwencji oświatowej w dalszym ciągu nie doczekała się jakiegoś satysfakcjonującego rozwiązania i wiele wskazuje na to, że w celu poprawy sytuacji konieczne by były zmiany w ustawodawstwie.

Kolejnym problemem, na którym chciałbym się skupić, to jest sytuacja i problemy Romów na Dolnym Śląsku. Dolny Śląsk jest drugim województwem w Polsce pod względem liczby Romów. Sytuacja mniejszości romskiej pod względem wskaźników społeczno-ekonomicznych takich, jak wykształcenie, poziom bezrobocia, sytuacja bytowa znacząco odbiega od stanu pozostałych mniejszości narodowych i etnicznych i może to bardzo utrudnić zarówno integrację mniejszości romskiej z pozostałą częścią społeczeństwa, jak i starania samych Romów o zachowanie własnej tożsamości etnicznej.

Dlatego też sytuacja Romów jest przedmiotem szczególnego zainteresowania zarówno instytucji europejskich – takich, jak Rada Europy czy Unia Europejska – a także polskich władz. Również sejmowa Komisja bardzo często ten problem podejmuje. Na sześć dezyderatów sformułowanych w ubiegłym roku, czyli w roku 2011, wszystkie sześć dotyczyło mniejszości romskiej. Żaden inny nie był poświęcony jakiejkolwiek innej mniejszości, więc to już świadczy o tym, że ta problematyka romska jest dominująca, jeżeli chodzi o sprawy mniejszości, bo obejmuje ona bardzo szeroki wachlarz – nie tylko zadania dotyczące podtrzymania własnej tożsamości i kultury, ale również całokształt takiego społecznego funkcjonowania. W 2010 r. we Wrocławiu mieliśmy możliwość goszczenia na trzydniowym posiedzeniu przedstawicieli Komitetu Ekspertów Rady Europy do spraw Romów i Osób Wędrujących. Było to pierwsze tego typu spotkanie w Polsce. Przybyli do nas tutaj eksperci od problematyki romskiej z całej Europy.

W celu poprawy sytuacji Romów od dziewięciu lat na Dolnym Śląsku realizowany jest rządowy Program na rzecz społeczności romskiej. W 2012 r. aż ¼ środków programu została przekazana dla województwa dolnośląskiego. Wynika to zarówno z liczebności Romów na Dolnym Śląsku, jak i z aktywności organizacji romskich w pozyskiwaniu środków z budżetu państwa, a także jednostek samorządu terytorialnego i innych organizacji niezależnych. Na uwagę zasługuje fakt, że najwięcej środków w bieżącym roku spośród wszystkich wnioskodawców pozyskało Stowarzyszenie Romów we Wrocławiu „Romani Bacht", które prowadzi Centrum Kultury Romskiej na Brochowie ze studiem nagrań i również w dniu jutrzejszym panowie posłowie będą mogli się zapoznać, jak to studio nagrań wygląda, jak to Centrum Kultury Romskiej funkcjonuje. Ponadto na Dolnym Śląsku zadania w ramach programu realizuje 9 innych stowarzyszeń romskich na 18 istniejących na Dolnym Śląsku. Jest to bardzo duża liczba.

Bardzo duża liczba stowarzyszeń na Dolnym Śląsku realizuje zadania i otrzymuje, i wszystkie stowarzyszenia romskie, które wnosiły o dofinansowanie, takie dofinansowanie dostały. Realizacja zadań przez stowarzyszenia romskie powoduje lepsze postrzeganie Romów zarówno przez społeczność lokalną, jak i przez samych urzędników, dla których organizacje te mają większe szanse stać się partnerami w rozwiązywaniu problemów romskich, a także elementem nacisku w celu poprawy sytuacji Romów w konkretnych gminach. Samo powstanie i istnienie stowarzyszeń romskich było możliwe, jest możliwe dzięki właśnie realizacji Programu na rzecz społeczności romskiej. Bez tego programu z całą pewnością tyle tych stowarzyszeń romskich by nie było i miałyby one znacznie mniejsze szanse na pozyskiwanie środków z innych źródeł.

Ważne są również działania na rzecz edukacji dzieci romskich. Stanowią one priorytet. Dzięki nim możliwa będzie trwała poprawa sytuacji Romów w Polsce. Ta rola edukacji jest podkreślana nie tylko w Polsce. W każdym kraju europejskim, gdzie mniejszość romska mieszka, podkreślane jest, że główną możliwością, dzięki której będziemy w stanie poprawić sytuację Romów, są sprawy edukacji. Na Dolnym Śląsku mamy 19 asystentów edukacji romskiej, czyli najwięcej w Polsce. Dbają oni o frekwencję, o przeciwdziałanie zjawiskom dyskryminacyjnym w szkołach.

Dzięki działaniom podejmowanym na rzecz lepszej integracji Romów można zaobserwować powolne, ale pozytywne zmiany, które są dostrzegane nie tylko przez urzędników, ale też i Romów. Do tych zmian można zaliczyć większą aktywność społeczną Romów. Wcześniej powiedziałem o tym kandydowaniu w wyborach samorządowych. Również w poprzednich latach mieliśmy kandydatury Romów, także do Rady Miejskiej Wrocławia, ale też większą frekwencję dzieci romskich można uznać za pewien pozytywny efekt tych działań podejmowanych na rzecz Romów. Nastąpiła także poprawa realizowania obowiązku szkolnego. Jakkolwiek można zaobserwować pewne pozytywne tendencje, to wciąż jeszcze zbyt niewielu Romów kończy szkoły średnie i studia, zaprzestając nauki na poziomie gimnazjum.

W związku z realizacją projektów Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki coraz więcej Romów ma ukończone kursy zawodowe i zdobywa kwalifikacje, ale nie zawsze znajdują oni pracę. Okazuje się, że konkurencja na rynku pracy powoduje, że nawet ukończenie kursu zawodowego to jest zbyt mało, żeby uzyskać miejsce na rynku pracy. Ponadto wśród wielu pracodawców dominują negatywne stereotypy na temat Romów,

co może prowadzić do zjawisk dyskryminacyjnych wobec mniejszości romskiej przy zatrudnianiu.

Teraz chciałbym przejść do omówienia przejawów dyskryminacji na Dolnym Śląsku. Na terenie województwa dolnośląskiego nie odnotowuje się dużej liczby zgłoszeń naruszania praw mniejszości, dyskryminacji oraz sytuacji konfliktowych. Mniejszościami, wobec których najczęściej dochodzi do aktów dyskryminacyjnych, są Żydzi i Romowie. Na terenie województwa zdarzają się dewastacje cmentarzy żydowskich, obraźliwe napisy na murach, nawet w okolicach wrocławskiej synagogi oraz żydowskiej szkoły podstawowej. Problem wrocławskiej synagogi został rozwiązany w pewnym sensie przez to, że został zwiększony monitoring wokół synagogi i ostatnimi czasy według mojej wiedzy te napisy się nie pojawiają.

Mieliśmy też do czynienia na Dolnym Śląsku z przypadkiem napaści grupy kibiców piłkarskich na wrocławskich Romów na Brochowie. Na szczególną uwagę zasługują przypadki zamieszczania treści dyskryminacyjnych wobec mniejszości w komentarzach umieszczanych pod artykułami w internecie. Są to zwłaszcza ataki pod adresem Żydów i Romów, ale również Rosjan, Ukraińców i Łemków. Zdarzenia takie zgłaszane są do Zespołu Ochrony Praw Człowieka działającego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W ostatnich latach na Dolnym Śląsku dwie osoby zostały skazane za propagowanie nienawiści narodowościowej w internecie. Jeden przypadek dotyczył mniejszości romskiej, a drugi mniejszości żydowskiej.

Oprócz drogi sądowej w tego typu wypadkach ważne są również działania prewencyjne oraz edukacyjne. Jednym z przykładów może być prowadzona obecnie na portalach internetowych akcja „Komentuj. Nie obrażaj" objęta patronatem przez MAiC, która ma za zadanie zapobieganie przestępstwom na tle nienawiści narodowościowej w internecie.

Oprócz tych negatywnych zjawisk – takich, jak właśnie te przejawy dyskryminacji, o których przed chwilą powiedziałem – mamy również bardzo wiele przykładów pozytywnych praktyk na Dolnym Śląsku, dotyczących mniejszości narodowych i etnicznych. Bardzo pozytywnym zjawiskiem jest przywiązywanie coraz większej wagi przez jednostki samorządu terytorialnego do problematyki związanej z mniejszościami narodowymi i etnicznymi. Marszałek województwa dolnośląskiego powołał swojego pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Przy Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu zatrudniony jest pełnomocnik prezydenta Wałbrzycha do spraw romskich. Jest to osoba pochodzenia romskiego. W Kłodzku od bieżącego roku przy tamtejszym urzędzie miejskim zatrudniony jest koordynator, asystent do spraw romskich i również jest to osoba pochodzenia romskiego. Ponadto niemal w każdym urzędzie na terenie gmin, w których w większej liczbie zamieszkują mniejszości, pracują osoby, które w zakresie swoich obowiązków mają wpisanie zajmowanie się sprawami mniejszości narodowych i etnicznych.

Na słowa uznania zasługują organizacje niezależne, które współpracują z organizacjami mniejszości i w swoich działaniach podejmują problematykę związaną z wielokulturowością i przeciwdziałaniem dyskryminacji ze względu na narodowość. We Wrocławiu są to np. Stowarzyszenie Edukacyjne „Wieża Babel", Dom Spotkań im. Angelusa Silesiusa, stowarzyszenie „Nomada", fundacja „Prom", w Legnicy Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w Wałbrzychu fundacja „Salwator". Te wszystkie wspólne działania mogą świadczyć o tym, że sprawy mniejszości narodowych i etnicznych powinny interesować nie tylko same mniejszości, ale również społeczeństwo większościowe. To jest bardzo ważny kierunek i bardzo ważna teza, którą chciałbym bardzo mocno uwypuklić. Sprawy mniejszości nie są tylko interesem mniejszości, ale są interesem również społeczeństwa większościowego, bo dziedzictwo wielokulturowe Polski to jest dziedzictwo nas wszystkich.

Pozytywnie należy również ocenić działania dolnośląskich instytucji kulturalnych w zakresie wspierania mniejszości narodowych i etnicznych. Dobrym tego przykładem jest Muzeum Etnograficzne we Wrocławiu, które w ciągu ostatniego roku zorganizowało cztery wystawy poświęcone kulturze mniejszości karaimskiej, łemkowskiej, ormiańskiej i tatarskiej, a w planach są kolejne ekspozycje. Natomiast Muzeum Miejskie Wrocławia od wielu lat wspólnie z Niemieckim Towarzystwem Kulturalno-Społecznym organizuje sesję popularnonaukową „Wybitni wrocławianie", a także przygotowuje książkę o tym

samym tytule. Oba muzea biorą również udział w innych działaniach na rzecz mniejszości. Korzystając z obecności przedstawicieli muzeum, chciałbym bardzo serdecznie państwu podziękować za te wszystkie działania, które państwo podejmują wspólnie z mniejszościami i dla mniejszości.

Problematyka mniejszości narodowych i etnicznych nie jest zbyt często podejmowana przez dziennikarzy mediów publicznych i prywatnych, co budzi częste zaniepokojenie przedstawicieli organizacji mniejszości narodowych i etnicznych. Szczególnie dotyczy to imprez kulturalnych organizowanych we Wrocławiu, gdzie istnieje bardzo duża konkurencja wydarzeń artystycznych. Spośród wszystkich mniejszości największe zainteresowanie mediów wzbudzają Romowie. Jest to związane przede wszystkim z faktem działań podejmowanych w celu poprawy sytuacji Romów, czyli Programu na rzecz społeczności romskiej i Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Media – zarówno centralne, jak i lokalne – dostrzegają zwiększoną aktywność Romów i opisują podejmowane działania. Nie bez znaczenia jest również fakt, że Romowie ze względu na swoją kulturę są najmniej poznaną i najbardziej wyróżniającą się mniejszością spośród wszystkich innych, co wzbudza tym większe zainteresowanie mediów. Warto przy tym zauważyć, że zdecydowana większość materiałów ukazujących się w mediach ma wydźwięk pozytywny w odniesieniu do Romów, co sprzyja przełamywaniu negatywnych stereotypów i może przeciwdziałać zjawiskom dyskryminacyjnym. Dziękuję państwu bardzo za uwagę. To tyle, co miałem przygotowane.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście, materiał był dosyć obszerny. Nawet się nie spodziewałem. Aż się przestraszyłem, że to ja zachęciłem pana do przedstawienia tego obszernego materiału. Zauważyłem też, że przedstawiciele mniejszości słuchali pana dosyć tak uważnie. Ja również.

Zauważyłem, że wiele uwagi poświęcił pan pełnomocnik sprawom związanym z edukacją dzieci i młodzieży. To ważne, że dostrzegają państwo problem edukacji, być może braku środków, być może problem zmiany algorytmu, który chyba będzie musiał być zreformowany, bo od edukacji wiele zależy. To dobrze, że zaczynają się kształcić dzieci romskie. Zresztą Komisja – ma pan rację – w ubiegłym roku, a nawet kadencji, najwięcej czasu poświęciła właśnie problemom romskim. Zwróciliśmy uwagę na problem edukacji, że być może te środki niewłaściwie są wykorzystywane, że większą uwagę należy poświęcić właśnie edukacji dzieci romskich, bo edukacja jest ważną rzeczą dla wszystkich mniejszości.

Dlatego też pozwolę sobie również powitać tutaj wszystkich nauczycieli, pedagogów – obecnych, jak też tych, którzy chcieli być, a nie mogli, łącznie z dyrektorem Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Legnicy panią Anią Hawrylczak-Małańczak. Witam serdecznie panią dyrektor. Mówię też o tym, bo wiem, jak wiele to liceum przygotowało osób wykształconych i to takich, które potem funkcjonują nie tylko w środowisku jako dobrzy fachowcy, ale też jako dobrzy społecznicy, działacze, organizatorzy życia kulturalnego, a – jak się okazuje – nawet potem wójtowie, burmistrzowie i ważniejsi przedstawiciele. Witam serdecznie. Dziękuję za tę troskę.

Nie mam też w swoim spisie, że są przedstawiciele organizacji łemkowskich. Nie wiem, czy są. Nie zauważyłem. Jeśli są, to witam serdecznie. Witam serdecznie Romów. W spisie są, ale nie ma potwierdzenia, że są tutaj obecni. Jeśli są, a widzę, że są, to witam serdecznie państwa.

Drodzy państwo, ten nasz czas na pewno też jest ograniczony. Tym bardziej, że pan... Nie ma pani wojewody już? A, to możemy nazywać już pana pełnomocnika wojewodą. Tym bardziej, że pan wojewoda, mówiąc o tym festiwalu jutrzejszym – jak zrozumiałem – wszystkich nas zaprasza na ten festiwal, prawda?

Pełnomocnik wojewody dolnośląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Dariusz Tokarz:

Oczywiście.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Będzie osobiście.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nawet pan wojewoda, skoro pan będzie osobiście. Zresztą doceniając problem mniejszości narodowych, właśnie wysłaliśmy byłego posła pana wojewodę Skorupę, żeby zajął się województwem, uwzględniając proces mniejszości.

Drodzy państwo, pan pełnomocnik zwrócił uwagę na parę ważnych aspektów. Mówię o tym, zachęcając do dyskusji, ale z tego też wynika, że nieuchronny proces asymilacji jednak przyczynia się do tego, że tych mniejszości jest mniej i ten proces następuje bez wątpienia. Tym bardziej, że praktycznie lata 70. były ocenione tak, że Polska jest krajem jednonarodowym, tylko jednonarodowym, żadnych mniejszości narodowych, etnicznych nie ma, wobec tego zadanie władzy publicznej, szczególnie dotyczące spraw wewnętrznych, było zupełnie inne niż teraz. I teraz ta sama władza musi naprawiać to, co inna władza o tej samej nazwie być może trochę popsuła. Nawet często nie trochę, a wiele popsuła. Dlatego też, panie dyrektorze – zwracam się do pana dyrektora Andrzeja Marciniaka – dobrze, że pan jest dzisiaj i jutro będzie z nami na festiwalu, bo mniejszości zwracają uwagę na to, że chcą, aby urzędnicy dostrzegali to, co czynią. Tym bardziej, że jest to, drodzy państwo, jeden z ważniejszych momentów.

Wiem, że było to podczas spisu powszechnego, że po raz pierwszy w Polsce doczekaliśmy się, że przedstawiciele mniejszości chętnie chcieli mówić, kim oni są. Do tej pory był problem jednak jakichś stereotypów. Ludzie niechętnie chcieli się przyznawać, a tutaj pojawiła się sytuacja, gdzie chcieli się przyznawać i byliśmy zaskoczeni, kiedy naciskaliśmy na Główny Urząd Statystyczny, żeby dać możliwość też wypowiedzenia się tym młodym ludziom z rodzin mieszanych. Bo o ile mama albo tata wie, kim jest – może nie zawsze, ale wie – o tyle trudno jest dziecku określić, z mieszanych rodzin szczególnie, kim ono jest. Tutaj, w przypadku tej podwójnej narodowości, ci młodzi ludzie chętnie poszukują swoich korzeni i tego się nie wstydzą, a wręcz przeciwnie. To zaświadcza, że mniejszości chcą się pokazywać, ale to też zaświadcza, drodzy państwo, że wiele się zmieniło w Rzeczypospolitej, że społeczeństwo Rzeczypospolitej też stara się być otwarte na mniejszości i dobrze, że dowiaduje się, że wokół nas mieszkają też inni.

Jak Sejm Rzeczypospolitej podchodzi do tego problemu, to sami państwo widzą. Jako przedstawiciel mniejszości ukraińskiej jestem przewodniczącym Komisji sejmowej, czyli mam też swój wpływ na kreowanie polityki mniejszościowej. W prezydium są też przedstawiciele niemieckich organizacji i białoruskich. Ryszardzie, jakich jeszcze? A, kiedyś zarzucił mi jeden z rabinów, że nie ma przedstawicieli żydowskiej organizacji. Mówi: „A kto nas reprezentuje?”. Tak mnie zapytał. Miałem kłopoty z odpowiedzeniem, ale przygotuję tę listę i z pewnością powiem.

Natomiast chcę państwa zapewnić, że ze strony Komisji – zwracam się teraz do mniejszości – mają państwo naprawdę doskonały klimat i z przedstawicielami MAiC bardzo często rozmawiamy na te tematy. Szczególnie zwracamy uwagę na oświatę. Być może na podział algorytmu, być może na wagi, które należy zmieniać, ale też zwracamy uwagę, że to właśnie oświata ma być tą osnową, podstawą ku temu, żeby młodzi, najmłodsi przedstawiciele mniejszości narodowych, etnicznych mogli kształcić się. Powinni kształcić się, powinni uczyć się swojego języka, kultury i szkoła jest tym doskonałym momentem. Dlatego też tak bardzo zwracaliśmy uwagę i tyle dezyderatów przygotowaliśmy, jeśli chodzi o mniejszość romską, gdzie uznajemy, że to właśnie wykształcony naród romski może lepiej sobie radzić, nawet z pozyskiwaniem pieniędzy na kulturę romską.

Ale też nie chcielibyśmy, aby problem mniejszości ograniczał się tylko do tańczenia, śpiewania, bo też nieraz się zdarza, że tańczyć to jeszcze tak, śpiewać to jeszcze tak, ale jak coś więcej, to już niechętnie. Wobec tego już dzisiaj z pełnomocnikiem rozmawialiśmy, z panią Dorotą rozmawialiśmy, czy nie warto by było przy okazji tego rodzaju festiwali też pokazywać albo czynić rzeczy inne – być może teatr, być może warsztaty, historia, tradycje – zwracając uwagę na wszystko, o czym zresztą pan Dariusz Tokarz też i wspominał. Panie Dariuszu, dziękuję panu za ten materiał.

Zachęcam państwa, a szczególnie przedstawicieli środowisk mniejszościowych, do wypowiadania się. Zawsze są takie zasady, że Komisja skrzętnie notuje sobie wszelkie informacje, które państwo przekazują, a których w Warszawie zawsze może nie dostrzegamy

i potem staramy się to analizować. Powiem też, że te dezyderaty, które były, to one były przygotowane na podstawie naszych wyjazdów i konkretnych sytuacji, i naprawdę wiele udało się zmienić. Wobec tego zapraszam państwa, szczególnie przedstawicieli mniejszości, do wypowiadania się na ten temat. Również państwa posłów proszę o notowanie, o wsłuchiwanie się i potem pomoc w rozwiązywaniu tych problemów. Proszę bardzo. Jest mikrofon, jak widzę, a można też podejść do mównicy. To jest jedna z nielicznych takich okazji i możliwości. Pan przewodniczący poszedł sprawdzić, czy pani wojewoda na pewno wyszła i długo to czyni, ale to jest możliwość, że można skorzystać z tego prezydialnego stołu. Proszę się przedstawiać jednocześnie, żebyśmy mogli zanotować.

Przewodniczący Niemieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Legnicy Jürgen Gretschel:

Nazywam się Jürgen Gretschel i jestem pozostałością, a więc jestem Helmutem dolnośląskim. Proszę państwa, jest kilka spraw, które mnie osobiście i – powiedzmy sobie – wszystkie mniejszości zaniepokoiły. To jest to, że w programach szkolnych nie ma nigdzie ani jednego słowa o mniejszościach narodowych, a taka edukacja młodzieży jest potrzebna.

I drugi taki temat. Jeżeli chcemy, żeby Dolnoślązacy pokochali swoją małą ojczyznę, pokochali swój Dolny Śląsk, to muszą go znać i muszą znać jego historię. Proszę państwa, przeczytałem podręczniki i program szkolny szkół średnich i gimnazjów, a nas tam nie ma. Mamy Żółte Wody, mamy bitwę pod Chocimiem, mamy bitwę pod Kircholmem. To dzisiaj jest Ukraina, Łotwa. A gdzie jest Dolny Śląsk, gdzie jest Pomorze, gdzie są Prusy? Nie ma nas. Bardzo często spotykam się z młodzieżą w Legnicy – to może potwierdzić pani dyrektor z liceum ukraińskiego – i próbuję tej młodzieży tłumaczyć trochę tę historię. Skąd się wzięli Niemcy na Dolnym Śląsku? Jak to było? Gdzie my byliśmy? Ostatnio byłem w liceum w zeszłym tygodniu i zapytałem młodzież: „Słuchajcie, kim byli nasi królowie w XV w. i gdzie była nasza stolica?", odnośnie do Dolnego Śląska. Mówią mi: „Kraków!". Mówię: „Pomyłka. To była Praga i wtenczas nami rządzili Jagiellonowie, Podiebrad...". Nie wiedzą o tym, nie mają żadnej znajomości, a jak wychować obywatela, jeżeli on nie wie, na czym on żyje i gdzie on żyje?

Natomiast jeszcze chciałem mówić na temat antysemityzmu, bo to mnie boli. W Polsce *de facto* można powiedzieć: „Żydów prawie nie ma.". Natomiast przy każdych wyborach – czy to będzie do samorządu, czy to będzie do Sejmu – jeżeli chce się kogoś zdyskredytować, to mówi się: „On z pochodzenia jest Żydem". I to idzie. Chodzi mi również o te napisy, spotykane nieraz na podwórkach, na ścianach. Zaczyna się od Żydów, a może się na kimś innym kończyć. Tyle miałem, proszę państwa, do powiedzenia. Dziękuję.

Tylko jeszcze jedno chciałem powiedzieć. Nie spotykałem się – można powiedzieć – od 30 lat z tym, że ktoś do mnie powiedział per Szwab albo coś takiego, a teraz, jak były wybory, jak zaczyna się ta walka wyborcza między tymi głównymi partiami, to pranie brudów itd. między partiami, to cierpią i mniejszości. Idę i młodzież do mnie: „Czego ty, Szwabie, tu szukasz? Wynoś się za Nysę". To jest przykre. Przecież to jest nasza wspólna ojczyzna i wszystko jedno, jaką jesteśmy narodowością, ale my jesteśmy Dolnoślązacy i powinniśmy dbać o swoją małą ojczyznę i niczego tak mocno nie szanować, jak – powiedzmy sobie – naszą stolicę Wrocław, bo – jak Rosjanie mówią – „ – ". To dla nas również Warszawa jest daleka, a bliżej jest Wrocław. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, chcę pana zapewnić, że w naszej Komisji są przedstawiciele różnych frakcji politycznych i muszę panu – nie tylko panu – powiedzieć, że to aż jest zadziwiające, że nigdy nie dochodziło między nami do żadnych sprzeczek, a już nie daj Bóg na temat mniejszości. Staramy się wszelkie sprawy rozwiązywać na zasadzie konsensusu. Być może to jest właśnie ten dobry przykład. Chcemy pokazywać, że Rzeczpospolita może być piękna i z pewnością jest. Dziękuję panu za ten głos i serdecznie dziękuję, że zechciał pan przyjechać. Zachęcam państwa również do wypowiadania się. Proszę, pan Bogdan Pecuszok, szef Związku Ukraińców oddziału legnickiego.

Przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce Oddziału w Legnicy Bogdan Pecuszok:

Dzień dobry państwu. Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na dwa aspekty. Przede wszystkim jest kwestia mniejszości w mediach. Praktycznie rzecz biorąc, tylko programy ogólnopolskie przedstawiają mniejszości – tak, jak Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie czy też festiwal w Ciechocinku kultury romskiej, czy też festiwal w Zielonej Górze, czy też czasami odbywający się raz na 2-3 lata festiwal ukraiński w Sopocie bądź w Koszalinie. Natomiast w momencie, kiedy jest mowa na temat przedstawiania mniejszości narodowych w mediach właśnie w regionach, czyli na Dolnym Śląsku, niestety, wygląda to bardzo kiepsko. Praktycznie te prezentacje są bardzo okolicznościowe. W momencie, kiedy mniejszość poszukuje informacji dla siebie, to tego nie ma. Radio Wrocław właściwie nadaje audycje dla mniejszości narodowych gdzieś tam po godzinie 23.00, w związku z tym już większość osób śpi i raczej nie ma możliwości ich słuchania. Telewizja dolnośląska w ogóle nie ma takiego programu dla mniejszości, a myślę, że znalazłoby się wiele ciekawych informacji, których można by było udzielić. To jest jeden aspekt. Na to chciałbym zwrócić uwagę. Bardzo ważne i myślę, że potrzebne, jest zaistnienie programu dla mniejszości w regionie.

I drugi aspekt, na który chciałbym zwrócić uwagę. W kwietniu chyba, jeżeli dobrze pamiętam, z nowym panem pełnomocnikiem urzędu marszałkowskiego rozmawialiśmy właśnie na temat problemów mniejszości narodowych w Legnicy. Zwracaliśmy tutaj uwagę na to, że właśnie urząd marszałkowski powinien mieć pewną pulę finansów do dyspozycji, która pozwalałby na to, żebyśmy mogli tworzyć kulturę, rozwijać aspektów wiele, a nie startować podobnie z setkami innych organizacji, np. miłośników psów, ekologów czy innych organizacji, które są, z szacunkiem dla wszystkich. Natomiast wydaje mi się, że oprócz środków, które przekazywane są z MAiC, powinny być te środki dedykowane w urzędzie marszałkowskim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę uprzejmie, żeby się przedstawić.

Przedstawiciel Centrum Informacji Żydowskiej przy Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej Oddziale we Wrocławiu Jerzy Kichler:

Jerzy Kichler, Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich, oddział Wrocław, kiedyś gmina żydowska we Wrocławiu, ale mam nadzieję, że wkrótce wrócimy do właściwej nazwy. Krótko. Mamy problemy przede wszystkim wewnątrz naszych mniejszości i chyba tym, co jest najtrudniejsze, jest popieranie kształcenia, ale także budowania swojej tożsamości wśród następnych pokoleń i tutaj wydaje mi się to krytyczną sprawą. Chodzi o wciąganie młodzieży i dzieci do różnych programów. Tu byśmy oczekiwali na wsparcie budżetowe, bo tak mogłoby się to przełożyć. Gdyby znalazły się tego rodzaju środki – wydaje mi się – w resorcie oświaty, ale także i polityki społecznej, to by nas bardzo wzmocniło wewnętrznie. To jedna sprawa.

Druga sprawa to to, co nazywam poniżaniem i pogardzaniem mniejszościami, bo tak my to odczuwamy, gdy na ścianie widzimy gwiazdę Dawida na szubienicy i tym podobne haniebne znaki. Wnioskowałbym o taką rzecz, a uczę naszych studentów, także na uniwersytecie, aby oprócz tego, że inwentaryzujemy te przypadki, bo informacje są ważne, oni sami mają to zamalowywać. Nie czekać na policję, nie czekać na straż miejską, tylko natychmiast reagować. Skoro ktoś ma czelność to narysować, to my powinniśmy mieć odwagę to zmazać. Mnie się wydaje, że to powinno należeć do każdego, komu są bliskie i dla którego są ważne te sprawy. Mówiąc krótko, byłby mój wniosek do ustawodawców, ale także i policji, aby nie karała nas za to, że zamalowujemy te napisy, bo czasami boimy się robić to, ponieważ może być to uznane za przekroczenie prawa. Jeżeli nie jest przekroczeniem prawa malowanie tego, to chyba tym bardziej nie jest zamalowywanie. Na szczęście, takich spraw czynnych my nie mieliśmy, ale ten strach przed tego rodzaju zamalowywaniem jest.

I jeszcze jedna sprawa, o czym już wzmiankował pełnomocnik pan Dariusz Tokarz. We Wrocławiu dzięki mojej inicjatywie powstała Dzielnica Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań. Właśnie wzajemny szacunek to jest to, co walczy z pogardą. Jeżeli się szanujemy, to nie gardzimy sobą. Nie ukrywam, że to idzie z dużymi oporami. To nie

jest tak, że wystarczy hasło „Szanujmy się i tolerujmy się”, bo w praktyce bywa różnie. Tutaj chciałem podziękować tym wszystkim instytucjom i organizacjom, które przykładają się pozytywnie do tego działania. Szczególnie panu prezydentowi Dutkiewiczowi, który tę dzielnicę zmienia w sensie urbanistycznym i architektonicznym. To jest ważne, ale ważniejszy jest duch, który jest w tej dzielnicy. Nie same mury, ale duch, który ma nieść ze sobą szacunek, a ciągle mnie brakuje przełożenia tego na praktyczne działania. Wiem, że to leży na sercu panu Dariuszowi Tokarzowi. Tym niemniej jeszcze wiele jest tutaj do zrobienia, ale też to może być przykładem dla innych miast, dla innych dzielnic, jak budować szacunek. Mnie się wydaje, że w niedalekiej przyszłości będzie w Polsce sytuacja, w której będziemy mieli wielu gości – mówiąc inaczej: imigrantów – o rożnych wyznaniach i różnych poglądach. Czy my jesteśmy przygotowani instytucjonalnie do tak dużej różnorodności? Wydaje mi się, że te programy i te sposoby, które wypracowujemy w tej małej dzielnicy, można dalej przekazywać i moim zdaniem warto.

Co do informacji, tu się zupełnie zgadzam z moim przedmówcą, szefem Ukraińców. Oczywiście, moim zdaniem to jest skandaliczne, jak się przekazuje w mediach informacje o mniejszościach. Wszystkich, wszystkich. Także mamy duży żal o to, że ciągle są braki w dofinansowywaniu. Podobnie jak Ukraińcy i wszystkie inne mniejszości. Teza, jak mi się wydaje, niesiona przez Unię Europejską jest taka, że jeżeli się nie wspiera mniejszości i to nieporównywalnie do ich wielkości, to te mniejszości zanikają i to jest to dawno znany fakt. W Polsce ciągle jeszcze nierozpoznany i niezauważalny. Dziękuję więc bardzo Komisji sejmowej, że przyjechała do Wrocławia i pomaga nam rozwiązywać te sprawy.

I jeszcze jedna rzecz, bo mówimy także o informacji i mediach. Otóż w Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich, oddział Wrocław, czyli przy gminie żydowskiej we Wrocławiu, działa centrum informacji. Mnie się wydaje, że to centrum może być miejscem wymiany informacji o różnych mniejszościach i różnych poczynaniach. Akurat siedzę w tym centrum i przychodzą do mnie ludzie, którzy mają różne potrzeby. „A gdzie są nabożeństwa cerkiewne?” Oczywiście, znam adres, bo po sąsiedzku jesteśmy z cerkwią zaprzyjaźnieni. Przychodzą dawni breslauerzy, którzy pytają o ulice, o ich wspomnienia i znowu przekazujemy im te informacje. To jest też ważny łącznik pomiędzy historią tej ziemi – Dolnego Śląska – jako ziemi i czeskiej, i niemieckiej, i teraz polskiej.

Wreszcie chciałem podziękować tym, którzy działają na rzecz kultury mniejszości. Działają z pełnym oddaniem i poświęceniem, nieproporcjonalnie do środków, które posiadają. Mówię o zespołach łemkowskich, o pani Bente Kahan. Romowie sami się promują, bo to jest w ramach ich kultury, prawda? To samo mówię o stowarzyszeniu mniejszości niemieckiej. Chciałbym, aby panowie posłowie zauważyli, że działamy w sensie obszarów i skutków dużo bardziej szeroko niż mamy możliwości budżetowe. To świadczy o tym, jak duży potencjał tkwi na Dolnym Śląsku i proszę ten potencjał wykorzystać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie panie profesorze, przy czym chcę państwu przypomnieć, że druga część, a do niej się zbliżamy, ma powiązanie z tą pierwszą częścią. Właśnie o mediach będziemy mówili, więc ten problem z pewnością poruszymy, o czym mówił pan Bogdan Pecuszok, o czym pan również mówił. Tym bardziej, że jest obecny prezes zarządu Polskiego Radia Wrocław pan Tomasz Duda. My już witamy pana Tomasza, a w drugiej części, kolejnej, zrobimy to w sposób szczególny. A teraz zapraszam pana Igora Salomona. Proszę uprzejmie.

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Ostatni raz z tego miejsca zabierałem głos w czasie rewolucji pomarańczowej. Może za drugim razem też coś buchnie. Można mieć nadzieję. W każdym razie witam was, moich przyjaciół i szanowną Komisję, która się pofatygowała aż z Warszawy, która leży dalej jak Berlin i Praga, ale jednak do nas dojechali. Dojechali do Wrocławia – miasta wyjątkowego.

Dzisiejsza „Gazeta Wyborcza” podaje, że najliczniejszą mniejszością narodową we Wrocławiu są Żydzi, a ona wie, o czym pisze, więc te statystyki oficjalne troszkę mają się nijak do rzeczywistości. Jeśli mówimy, że na Śląsku czy w województwie dolnośląskim,

a to jest Śląsk właściwie historyczny, najwięcej jest Łemków, to wśród tych Łemków, którzy tu siedzą, są moi przyjaciele z Legnicy, którzy są Łemkami, czyli Ukraińcami. Kwestia łemkowska to nie jest tylko separatyzm i moskwofilstwo czy Bóg wie co. To są też inne sprawy. Większość Łemków po prostu czuje się Ukraińcami. O tym my często zapominamy.

Jeśli, Darku, mówisz o dyskryminacji, to trzeba powiedzieć też o pewnych pozytywnych aspektach i docenianiu organizacji pozarządowych, bo pracuję nie tylko w Związku Ukraińców, ale też w innych organizacjach. Dzięki panom posłom oraz ministrom możemy czy musimy startować w przetargach, jeśli chcemy uzyskać lokal. Zlikwidowano dyskryminacyjny system, lekceważący nas, gdzie przyznawano nam lokale bez przetargu i po bardzo niskich kosztach. Dzięki temu niektórzy mają satysfakcję, niektórzy – jak Grecy, którzy tu siedzą – potracili swoje lokale. Przyjaźń urzędników z nami jest czasami bardzo krótkotrwała. Jeszcze nie tak dawno mieliśmy wojewodę, który był z sercem na dłoni i powiedział: „Gdybym mógł, to bym wam wszystko dał, ale nie mogę". Ponieważ został marszałkiem, to teraz może, ale już nie chce i województwo nasze jest jednym z nielicznych, gdzie mniejszości narodowe występują i są żywotne, gdzie w budżecie urzędu marszałkowskiego nie są wydzielone pieniądze na działalność mniejszości narodowych. Startujemy jak każda inna organizacja w konkursach. Z różnym skutkiem. Parę lat temu wizytowała Śląsk komisja Parlamentu Europejskiego. Jak sprawdziła nakłady na działalność mniejszości narodowych, zapytała, dlaczego podajemy im tygodniowe fundusze. To były fundusze roczne. Oni nie mogli zrozumieć, jak można za takie pieniądze prowadzić jakąkolwiek działalność. Ale niezależnie od wszystkiego chciałem podkreślić, że we Wrocławiu jest bardzo sprzyjająca atmosfera do działalności mniejszości narodowych. Cieszymy się poparciem i prezydenta Dutkiewicza, i wiceprezydentów, i Jacka Ossowskiego, i istniejemy tu tylko dlatego, że mamy bardzo, bardzo licznych i oddanych przyjaciół, którzy nas ratują z opresji.

Chciałem ciebie zapytać, Mironie, mój bracie nie tylko w Chrystusie, jako przedstawiciela Sejmu, dlaczego w tym roku, gdy szykowaliśmy się do świętowania 50 lat na ruskiej, chciałeś nas zlikwidować. Nie ty osobiście, ale – powiedzmy – koledzy sejmowi plus ministerstwo. Ktoś w naszym Sejmie wymyślił przepis, że zjazd organizacji pozarządowych ma uchwalić coś takiego, jak oddzielenie działalności odpłatnej od nieodpłatnej. Zwykły papierek. Sam wiesz dobrze, bo działasz tam i tu, że zjazdu nie jesteśmy w stanie zrobić. W związku z tym wszystkie nasze wnioski na ten rok powędrowały do kosza. W tej chwili mamy już półrocze. Nie dostałem znikąd ani grosza i tylko dzięki naginaniu prawa, tylko dzięki pomocy moich przyjaciół jeszcze istniejemy. Wszyscy moi pracownicy, a mamy instruktora gry na bandurze, tańca, śpiewu, pracują póki co za darmo. Powiedziałem, że im zapłacę, ale czy ja mam być zmuszany do jakiegoś lawirowania? Co roku ten sam problem powstaje, że w styczniu nie wiem, czy będę miał pieniądze i na co będę miał pieniądze. Trochę jestem już zniechęcony tym i za stary, żeby „tańczyć na linie" i żeby to utrzymywać. Na to chciałbym wam zwrócić uwagę – świat fikcyjny a świat realny. Świat fikcyjny to są media – tak, jak mamy program w Radiu Wrocław, który nie wiem, do kogo jest skierowany. Nie wiem, co to była za formuła tego programu, ale sam fakt, że on jest nadawany o godzinie23.30 to jest zwykła kpina. Jest to tylko potrzebne do statystyki, że coś się dzieje. To jest, niestety, nie jedna sprawa, ale cóż... Cieszmy się, że jesteśmy we Wrocławiu – mieście otwartym, przyjaznym, europejskim, a głupoty we Wrocławiu i tego antysemityzmu i tego nacjonalizmu jest zdecydowanie mniej jak gdzie indziej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Do niektórych tych pytań, oczywiście, postaramy się jeszcze w dniu dzisiejszym odnieść. Do problemu mediów również, ale w następnym punkcie. Igorze, dziękuję za te uwagi. Tylko chcę na wstępie tych przyszłych, konkretnych odpowiedzi powiedzieć tak, że co roku staramy się wszystko czynić, żeby sytuacja finansowania fizycznego, bo to o to chodzi, poprawiała się i na pewno się poprawia, bo pamiętam jeszcze, jak 3-4 lata temu ten problem wyglądał jeszcze gorzej. Wiem, że mniejszości wówczas mają poważny problem, jak realizować swoje projekty, które i tak nie są wystarczająco finan-

sowane, kiedy ta kasa jest nieduża, a na dokładkę fizycznie i w danym momencie jej nie ma. Trzeba długo oczekiwać, ale o tym później chyba pan dyrektor powie. Chyba, że nie byłoby pytań, a jest to problem ważny, to może od razu, bo widzę, że pan jest już przygotowany, panie dyrektorze. Rozumiem, że to dotyczy nie tylko mniejszości ukraińskiej, ale wszystkich mniejszości i wszystkich projektów, które są realizowane przy wsparciu finansowym MAiC. Proszę, panie dyrektorze. Pan dyrektor Andrzej Marciniak.

Zastępca dyrektora departamentu MAiC Andrzej Marciniak:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, tak, jak pan przewodniczący Sycz powiedział, od kilku lat już obserwujemy znaczącą poprawę w czasie, kiedy Minister Administracji i Cyfryzacji podejmuje decyzję o rozdysponowaniu środków przeznaczonych na realizację zadań zmierzających do ochrony, podtrzymania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości narodowej i etnicznej. Jest obecna na sali dzisiaj z nami pani Mariola Abkowicz, członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Myślę, że ona również poprze mnie, jeżeli powiem, że znacząco ten czas, w którym minister podejmuje decyzję uległ przyspieszeniu. Od dwóch lat, jak sięgam pamięcią, mamy taką oto sytuację, że minister podejmuje tę decyzję jeszcze pod koniec roku przed rozpoczęciem roku budżetowego, na który te środki są rozdysponowywane. To był jeden z głównych postulatów podnoszonych przez przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych w komisji wspólnej. Udało się, że tak powiem, wspólnymi wysiłkami, działając przy obopólnym zrozumieniu na zasadzie konsensusu, ten cel osiągnąć.

Jest mi bardzo przykro, że pan Igor Salomon odbiera w ten sposób działania ministerstwa. Zapewniam pana, że w ministerstwie nikt nie podejmuje działań, które w jakimkolwiek stopniu zmierzałyby do utrudnienia działalności organizacji mniejszości narodowych i etnicznych czy wręcz do likwidacji organizacji mniejszości narodowych i etnicznych. Wręcz przeciwnie. Staramy się, być może czasem nieudolnie, ale staramy się, żeby być dla państwa pomocą. Pamiętamy o tym, że słowo administracja wywodzi się od łacińskiego *administrare*, czyli służyć i tak postrzegamy swoją rolę i zadanie. Proszę mi też wierzyć, że czasem nie jesteśmy pomysłodawcami różnych pomysłów czy też różnych takich instrukcji, które w państwa odbiorze mogą w znaczący sposób utrudniać działalność organizacji. Po prostu poruszamy się w pewnych ramach prawnych i organizacyjnych również w MAiC i czasem po prostu organizacja wymusza pewne działania, pewne zapisy, które mogą być – że tak powiem – wśród państwa odbierane w sposób negatywny. Aczkolwiek zastrzegam, iż intencją jakichkolwiek regulacji nigdy nie jest utrudnienie działalności państwa organizacji czy wręcz likwidacja państwa organizacji.

Korzystając z okazji, że pan przewodniczący oddał mi głos, chciałbym również odnieść się do pytań, które wybrzmiały na tej sali chwilkę wcześniej. One dotykały bardzo palących, bardzo wrażliwych kwestii i problemów. Choćby braku informacji o mniejszościach narodowych i etnicznych w podręcznikach, a raczej zagadnienie nauczania o wielokulturowości. Ponownie odwołam się jeszcze do pani Marioli Abkowicz. Może nie jest to dokładnie odpowiedź na pana pytanie, ale Komisja Wspólna opiniowała podstawy programowe, prawda? Czyli bezpośrednio – że tak powiem – nie mając może realnie wpływu na treść podręczników, ale jednak opiniowała pewien zakres spraw, który w podręcznikach powinien się znaleźć. Z tego punktu widzenia dołożono staranności, żeby ta kwestia znalazła swoje należne miejsce. Mogę pana też zapewnić, że ten aspekt prac czy działalności czy sfery, w której mniejszości narodowe się poruszają, leży blisko serca komisji wspólnej, gdyż jak sięgam pamięcią, ta dyskusja była ożywiona i chyba dwukrotnie – proszę mnie poprawić, pani Mariolo – stawała na forum komisji wspólnej.

Jeśli chodzi o kwestię obecności mniejszości narodowych i etnicznych w mediach, za chwileczkę będziemy mieli prezentację przygotowaną przez pana profesora Nijakowskiego, poświęconą dokładnie temu zagadnieniu. Tutaj też chciałbym zwrócić uwagę na pewną delikatną sytuację, w której minister administracji i cyfryzacji się znajduje, gdyż z jednej strony spotykamy się z bardzo słusznymi postulatami z państwa strony, żeby zwiększyć nakłady na zadania służące przybliżeniu problematyki mniejszości narodowych i etnicznych w mediach, zwłaszcza w telewizji. Chodzi tutaj o programy telewizyjne. Do tej pory minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości

narodowych i etnicznych stał na stanowisku, że problematyka obecności mniejszości narodowych i etnicznych w telewizjach należy do zadań telewizji publicznej i trudno tutaj – że tak powiem – dokładać do telewizji publicznej, żeby realizowała zadania, które ma ustawowo zapisane. Minister Administracji i Cyfryzacji finansuje programy telewizyjne dla mniejszości narodowych i etnicznych czy o mniejszościach narodowych i etnicznych, czy przygotowywane przez mniejszości narodowe i etniczne, ale te programy ukazują się czy są emitowane w mediach niepublicznych.

Nie chcąc przedłużać dzisiejszej dyskusji, chciałem państwu podziękować za te wszystkie uwagi, bo zapewniam państwa, że tak, jak posłowie pilnie notowali państwa uwagi, ja również czyniłem notatki. Takie wyjazdowe posiedzenia stanowią również i dla nas cenny materiał. Staramy się państwa uwagi później realizować w naszej codziennej pracy. Do tej pory nigdy nie gościłem we Wrocławiu. Natomiast powiem tak, że jednym z problemów, o których pan Tokarz wspominał, jest absencja urzędników na uroczystościach czy imprezach kulturalnych. Obiecujemy tutaj poprawę. Chciałbym tutaj państwa zapewnić, że w członkach komisji mamy czasem bardzo wymagających partnerów – mówię tutaj o Komisji sejmowej, ale również i Komisji Wspólnej – którzy zwracają nam uwagę na nasze powinności, informują nas, gdzie – ich zdaniem – powinniśmy dołożyć większej staranności, żeby sprawniej realizować nasze zadania. Nie ukrywam, że dzięki postawie pana przewodniczącego Sycza ten problem już stanął, został poruszony. Obiecuję, że ta sytuacja powinna ulec poprawie. Jest to sytuacja, która bezpośrednio zależy od nas. Moja obecność dzisiaj jest tego dowodem. Mimo tego, że nie był to termin, który był optymalny z punktu widzenia organizacji prac departamentu, jednak udało się – że tak powiem – pogodzić wodę z ogniem i udało się zapewnić, żeby i wilk był syty, i owca cała. Część z nas pojechała do innych miast, ja jestem obecny we Wrocławiu. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Bardzo bym pana prosił w związku z tym, że ten problem od czasu do czasu pojawia się. Być może w pośredni sposób jakieś te pieniądze gdzieś tam się zatrzymują i zbyt późno docierają, ale wiem, że dla organizatorów jest to duży problem. Prawda, panie Igorze? Tak? Bardzo duży.

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

To powiem tak. Związek Ukraińców w świetle prawa powinien przestać istnieć. Nie ma prawa istnieć w związku z tym, że w sprawach prawnych...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dlaczego? Sam się dowiem. Będę miał mniej obowiązków wówczas.

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Przepraszam, bo wyrwałeś mnie do głosu. Zgodnie z prawem Związek Ukraińców powinien skończyć działalność. Tak, Dorotko? Znamy tę sprawę. Według bardzo dobrej woli przedstawiono nam to, wyciągnięto papiery uchwalone przez Sejm, zatwierdzone przez ministrów. Zgodnie z tym nie mamy prawa do żadnego grosza nawet, do żadnego dofinansowania, bo musimy zrobić zjazd i zmienić statut. Zjazd może wprowadzić zmianę do statutu, a zjazdu nie możemy zrobić, ponieważ nie ma na to pieniędzy. Będzie zjazd w następnym roku i to jest problem. I to tylko we Wrocławiu wyciągnięto, ale to od władz centralnych, a nie od władz wrocławskich. Otóż to.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale władze centralne nic takiego nie wyciągają. To gdzieś władze wrocławskie... Może gdzieś oszukują was?

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Nie. Dorotko, jak nie chcesz zabierać głosu...

Główny specjalista Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego we Wrocławiu Dorota Kozak-Rybska:

Jeśli możemy to przełożyć na rozmowę jutro...

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Jutro na spokojnie, ale, niestety, to jest...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To znaczy, że wy kręcicie Ukraińców i inne mniejszości i zwalacie na władze centralne, tak? Dobrze zrozumiałem?

Główny specjalista CIRS Dorota Kozak-Rybska:

Chodzi o nowelizację ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, która wprowadziła konieczność oddzielenia działalności pożytku publicznego odpłatnej od nieodpłatnej, którego to przepisu niektóre organizacje nie dopełniły, co utrudniło pobieranie dofinansowania na szczeblu właśnie samorządu lokalnego. Ale naprawdę, gdybyśmy tę bardzo szczegółową dyskusję mogli przełożyć na jutro, bo mam wrażenie, że to zostało już wyprostowane dzisiaj.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wiem, że to nie są organizacje pożytku publicznego, więc nie muszą oddzielać.

Główny specjalista CIRS Dorota Kozak-Rybska:

Absolutnie nie. Ten przepis dotyczy wszystkich organizacji pozarządowych.

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Faktem jest, że nie dostałem ani grosza i zgodnie z prawem nie powinienem dostać ani grosza do czasu zjazdu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Czyli pani Dorotka obiecuje, że do jutra będzie wyjaśniony ten problem, a...

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Jak to pogodzić z prawem?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pozwalam sobie na taką dyskusję, bo wiem, że to jest problem po prostu i dlatego państwa nie można tak zostawiać, że my uciekamy od problemu. Natomiast nim pan zacznie mówić, byłoby nieźle, gdyby ktoś z państwa zechciał na piśmie przedstawić nam, jaki problem jest i jakie państwa są oczekiwania co do rozstrzygnięcia. Proszę.

Dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr hab. Zbigniew Kurcz:

Jako osoba niezainteresowana dofinansowaniem, ale wiedzą, chciałem dociec...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę mówić dłużej wobec tego.

Dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr hab. Zbigniew Kurcz:

Tak? Dziękuję. Panie przewodniczący, chciałem powiedzieć, że pan dyrektor departamentu wspomniał, że mimo kryzysu środki są większe niż wcześniej, natomiast nie tylko pan Salomon, ale także inni przedstawiciele mniejszości podnosili, że tych pieniędzy jest mało i ja się w tym zagubiłem. Natomiast tytułem udziału w tej państwa debacie wskazałbym, że również instytucje większościowe mają podobny problem. Znam wiele instytutów, które w marcu jeżdżą do swoich ministerstw z prośbą, bo nie wiedzą, czy dotrwają do końca roku. Chodzi o to, żeby tego nie postrzegać jako po prostu uderzania w mniejszość. W sytuacji hellenizacji po prostu w kraju mamy do czynienia z mniejszą ilością środków i to wszystkich dotyka.

Natomiast jeśli chodzi o to, co dotyczy pana Gretschela, którego znam od bardzo wielu lat i z jego pomocy korzystałem w swojej działalności badawczej, to chciałem powiedzieć, że chyba we wszystkich krajach przed wyborami imigrantów, obcokrajowców zachęca się, żeby zamieszkali gdzie indziej, natomiast później się ich zaprasza na powrót. To jest przykre, ale po prostu takie są prawidłowości na tym świecie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos na ten temat? A potem będziemy rozmawiali o mediach. Tak, żebyśmy nie mieszali obu tematów.

Skarbnik Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas" Stefan Skotis:

To może ja, jeżeli można.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę. Proszę się też przedstawić.

Skarbnik Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas" Stefan Skotis:

Jestem członkiem stowarzyszenia „Oddysseas" Greków w Polsce z siedzibą we Wrocławiu. Jest mi bardzo przykro, że generalnie w otwarciu nas pominięto, to znaczy...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Że Grecy nie należą do mniejszości?

Skarbnik Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas" Stefan Skotis:

Tak. Oczywiście, Grecy od 1949 r. do dzisiaj są w Polsce obecni. Chociażby artyści, prawda? I malarze, i twórcy, i budowa w ogóle Państwowej Fabryki Wagonów i wszystkich zakładów wokoło. A w ogóle na takich zjazdach często widzę, że jesteśmy po prostu pomijani. Najlepszy przykład dzisiaj czy przedwczoraj, czy w innych imprezach. Jesteśmy po prostu pomijani chociażby w ten sposób, że nie jesteśmy artykułowani i to jest dla mnie przykre, ponieważ ja tutaj się urodziłem, tutaj się wychowałem i wiem, jak nasi ojcowie tutaj starali się pomóc nie tylko sobie, ale i państwu polskiemu.

Chciałem poprzeć pana Igora, ponieważ współpracujemy ze sobą. Moje spostrzeżenia są takie. Kiedyś mieliśmy tzw. ochronę partii, prawda? Partia była z nami, przychodziła na akademie czy na jakieś różne zjazdy. Natomiast jak to się skończyło, to już ręka taka opiekuńcza zniknęła. Do czego to doszło? Otóż w sytuacji, kiedy była możliwość, Grecy powyjeżdżali do swojej ojczyzny. Wiadoma była sprawa, że tych członków, Greków we Wrocławiu czy w Polsce jest coraz mniej, a zatem i składek członkowskich, które my pobieraliśmy.

Kiedyś trochę grosza było, natomiast teraz jest tak, że tych członków jest bardzo niewielu i efekt jest taki, że nie mieliśmy z czego opłacać czynszu, który tam wynosił około siedemset parę złotych. Żadnej pomocy w tej sprawie, mimo że zwracaliśmy się do urzędu o anulowanie tego zadłużenia, po prostu nie uzyskaliśmy. Efekt był taki, że pewnego dnia pogrożono nam eksmisją. Myśmy dalej nie wierzyli w to, że to może zaistnieć. No i pewnego dnia zostało to wszystko zaplombowane i któregoś następnego dnia zostało to wszystko po prostu wyrzucone do śmieci, czyli wszystko to, co gromadzili nasi rodzice, całe archiwum, gazety greckie, książki, różne zdjęcia, dokumentacja poszło na przepał. Oczywiście, były reportaże w tej sprawie, ale nie słyszałem żadnego sprostowania czy przeprosin z urzędu miasta czy z jakichś innych ośrodków władczych. To nas w ogóle boli.

Co my mamy robić? Nie tylko my, prawda? Bo takich sytuacji jest na pewno wiele. Nas na Dolnym Śląsku czy w ogóle w Polsce może jest w tej chwili około 1,5 tys. osób. Jesteśmy porozrzucani w całym kraju – Zgorzelec, Szczecin, Police, Dolny Śląsk, Legnica. To jest rzędu 3-4 osób w niektórych miastach, maksimum do 15. Jak więc mają ci ludzie się integrować, kiedy nie mają nawet swojego lokum, nie mają możliwości czegoś wynająć nawet, bo po prostu nie ma pieniędzy? Jesteśmy po prostu skazani na taką naturalną śmierć, czyli nie będziemy istnieli, ponieważ błaha sprawa: nie ma pieniędzy. Ale ludzie są, chcą działać. W naszym statucie jest wyraźnie powiedziane, że wszelkie funkcje, które pełnimy – czy to pan przewodniczący, czy członkowie – to funkcje pełnione społecznie. I to jest ten problem, w którym skazuje się te organizacje, które nie mają własnych środków, które nie mają z czego żyć, bo te składki są za małe w stosunku do potrzeb, w stosunku do wydatków, które są potrzebne. Tak naprawdę taka organizacja mała, jak nasza, jest skazana po prostu na umarcie. Dlatego tutaj do was wnioskuję, żeby to prześledzić albo wziąć pod uwagę taka właśnie sytuację, kiedy organizacje nie mają pieniędzy. Czy one mogą funkcjonować, czy nie, mimo że spełniają wszelkie kryteria, żeby być stowarzyszeniem?

Druga sprawa. Tak, jak Igor wspominał, żeby pozyskać środki, musimy startować w pewnego rodzaju jakichś konkursach itd. Proszę państwa, w naszych stowarzyszeniach – czy Igora, czy innych – nie mamy specjalistów do prowadzenia tego rodzaju spraw. Musimy opłacać prawników, jakichś rzeczoznawców. Nie ma na to pieniędzy. W związku z tym wnioskujemy o jakieś pieniądze, ten wniosek zostaje automatycznie odrzucony, ponieważ są tak zwane błędy merytoryczne. Chcąc tego uniknąć – tak, jak wspomniałem – musimy mieć jakaś bazę czy to prawniczą, czy to jakąś inną, na którą nas nie stać. Rezultat jest prosty. Nie dostajemy dotacji, bo nie umiemy o to się ubiegać. To znaczy umielibyśmy, gdybyśmy mieli pieniądze na prawników czy na innych ludzi, którzy się na tym znają. Efekt jest taki, że zniechęca to wielu naszych członków do takiej pracy, ponieważ nie widzą pomocnej ręki ze strony miasta. Na zakończenie chciałem tylko powiedzieć, że jutro będziemy po prostu w tym marszu szli. Będzie nas mała garstka, ale po prostu będziemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Potem postaramy się może do niektórych pytań odnieść na bieżąco. Wiem, że pan Darek też zapisuje wszelkie tematy, jakie są poruszane. Bardzo proszę o zabranie głosu teraz pana Dariusza Pawliszczego, wójta gminy Gromadka – organ wykonawczy, premier tej oto gminy.

Przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce Koła w Legnicy Jerzy Pawliszczy:

Może najpierw Jurek Pawliszczy, dobrze?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę bardzo. Najpierw Jurek.

Przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce Koła w Legnicy Jerzy Pawliszczy:

Pozwolą państwo, że będę mówił siedząc. Odniosę się trochę do tych wszystkich poprzednich wypowiedzi i do tego, co mówił Darek Tokarz. Może najpierw do tego, co mówił pan przedstawiciel mniejszości greckiej. My – Związek Ukraińców w Legnicy – w przeciwieństwie do pana potrafimy pisać wnioski, ale pieniędzy też nie dostajemy mimo pozytywnych opinii. Tak powiem.

Dariusz Tokarz wymieniał wiele imprez na Dolnym Śląsku, które się dzieją. Wykaz jest dość imponujący. Był taki okres, że była tendencja wzrostowa tych imprez, natomiast przewiduję, że tych imprez będzie coraz mniej. Mówię to na podstawie własnego doświadczenia i takiej sztandarowej imprezy w Legnicy, znanej zresztą Darkowi, bo bywa na niej od kiedy został pełnomocnikiem, czyli na podstawie Ukraińskich Klimatów. Ukraińskie Klimaty w Legnicy w tym roku stoją pod wielkim znakiem zapytania. Przyczyną są, oczywiście, względy finansowe i powiem tak, że o ile pieniędzy w ministerstwie być może nie jest mniej, to na pewno tych pieniędzy na mniejszości czy może w ogóle na organizacje pozarządowe w organach samorządowych na pewno jest coraz mniej. O ile w poprzednich latach zawsze startowaliśmy w konkursach ofert zarówno w urzędzie marszałkowskim, jak i w urzędzie miejskim w Legnicy, tak w tym roku – tutaj powiem o tym tak trochę – jestem bardzo rozgoryczony, bo przedwczoraj ogłoszono wyniki otwartego konkursu ofert w urzędzie marszałkowskim i mimo pozytywnej opinii, oceny, braku błędów formalnych nie dostaliśmy dotacji na organizację Ukraińskich Klimatów. Jako kuriozum podam fakt, że o ile w poprzednich latach doświadczenie w realizacji podobnych imprez było oceniane w skali 0-5 na 5, to w tym roku na 2 punkty. Nie wiem, czy to po prostu doświadczenie jest odwrotnie proporcjonalne do liczby zorganizowanych imprez czy może kryteria się zmieniły. Nie rozumiem tych rzeczy. Z kolei jeśli chodzi o dotacje z urzędu miasta, to już mam sygnały, że, niestety, w tym roku w urzędzie miejskim w Legnicy nie znajdą się również pieniądze na organizację Ukraińskich Klimatów. Myślę więc, panie Darku, że za parę lat to będzie pan miał dużo mniej do powiedzenia, jeśli chodzi o działalność kulturalną mniejszości narodowych w Legnicy.

Natomiast jeszcze się odniosę do tego, co pan przewodniczący na początku mówił, jeśli chodzi o przedstawicieli mniejszości żydowskiej w Sejmie. Myślę, że są posłowie, którzy mają taki wykaz i nie będziesz musiał sporządzać tego. Po prostu poprosisz.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Sam się znalazłem na tym wykazie. Rozumiem, że pan wójt słowo teraz...

Wójt gminy Gromadka Dariusz Pawliszczy:

Tak. Szanowny panie przewodniczący, szanowni parlamentarzyści, szanowni państwo, jako jedyny przedstawiciel samorządu jestem z mniejszości narodowej na Dolnym Śląsku. W Polsce jest nas niewielu, którzy reprezentujemy mniejszości na szczeblu samorządowym. Szanowni państwo, wypowiem się z perspektywy swojego doświadczenia, funkcjonowania w tymże środowisku. Ażeby mniejszość narodowa funkcjonowała w danym regionie czy subregionie, potrzebne są trzy rzeczy. Po pierwsze, potrzebny jest klimat. Po drugie, potrzebne są pewne tradycje. Po trzecie, potrzebne są najważniejsze – pieniądze. Niestety, szanowni państwo, klimat wokół funkcjonowania mniejszości narodowych możemy stworzyć, bo organizowanie różnego rodzaju imprez integracyjnych, imprez kulturalnych, wprowadzanie pewnych zajęć pozalekcyjnych czy lekcyjnych w szkole jesteśmy w stanie robić. Tradycje również możemy wprowadzać poprzez budowanie pewnego potencjału dorobku naszych przodków. Niemniej jednak pieniędzy, szanowni państwo, nam nie przybędzie.

Ażeby można było rozbudowywać i poszerzać działalność, jak również ten potencjał mniejszości narodowych Dolnego Śląska, niestety, szanowni państwo, nie ukrywajmy, że są potrzebne pieniądze. Pieniądze po to, ażebyśmy mogli wzbogacać, a przede wszystkim funkcjonować. Spadły na barki samorządów zadania. W ślad za tym, szanowni państwo, niestety, nie poszły żadne dotacje. Ustawa pana Rostowskiego ograniczyła funkcjonowanie, jak również możliwości wspierania różnego rodzaju inicjatyw. Inicjatyw różnych grup, mniejszości narodowych. Dlatego, szanowni państwo, cieszę się, że jako jedyny przedstawiciel samorządu mogę budować ten ogromny potencjał, pokazywać ogromne bogactwo kulturowe, a przede wszystkim pokazywać ogromne wartości i budować tę tolerancję. To, o czym mówił przedstawiciel mniejszości narodowej. Uczmy tych młodych ludzi, że w Polsce mieszkają nie tylko Polacy, że również mieszkają wśród nas inne narody. Uczmy od samego początku ogromnych wartości tolerancji.

Dzisiaj, szanowni państwo, mając okazję występować na forum, wyrażę ogromne słowa uznania dla znakomitego człowieka, pana Dariusza Tokarza, który reprezentuje interesy mniejszości narodowych na Dolnym Śląsku i powiem, że jest człowiekiem, który potrafi wzbogacać, a przede wszystkim jednoczyć. Myślę, że gdyby było więcej takich ludzi w Sejmie, w Senacie i w rządzie, to moglibyśmy dzisiaj, szanowni państwo, inaczej funkcjonować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Zrozumiałem, panie Dariuszu, że musi coś teraz pan kupić dla mniejszości, a dla państwa tylko chcę wyraźnie podkreślić, że pan Dariusz jest również przedstawicielem rządu Rzeczypospolitej. Jest tutaj wysłannikiem bezpośrednim wojewoda, a to jest jego urząd, więc pan Dariusz już w tej chwili jest winny za to, co m.in. pan wójt powiedział, czyli za Rostowskiego, za wszystkich. Pan sobie zdaje sprawę z tego teraz? Chociaż nie dostrzegłem, żeby pan minister Rostowski coś tam mówił o mniejszościach.

Natomiast sam jako współorganizator, organizator wielu uroczystości, imprez kulturalnych, społecznych, przy potężnym wysiłku pracy ludzkiej – to się rzadko kiedy zdarza, żeby tak wiele poświęcać czasu – wiem, jakie są kłopoty z finansami. Drodzy państwo, taka jest też rzeczywistość, że wszyscy mamy problem z finansami. Wszyscy musimy troszeczkę zaciskać pasa, niestety, o czym często też zapominają wykonawcy – mówię o artystycznych zespołach – którzy absolutnie się z tym nie liczą. Wybaczcie mi, artyści. Choć sam też jestem artystą i tak mocno nie zmieniłem sceny, to sobie wyobrażam, jak w ubiegłych latach ten sam zespół kosztował za godzinkę 5-10 tys. zł, teraz żądają 20-30 tys. zł, 40 tys. zł i więcej. Dla mnie też jest to w jakiś sposób niepojęte. Chyba wszyscy powinniśmy coś tam zweryfikować.

Natomiast, drodzy państwo, w związku z tym, że przymierzalibyśmy się do następnego punktu, a wiem, że prezes siedzi... Nie siedzi jeszcze. Prezes radia oczekuje i na

pewno chce też zabrać głos, to bym bardzo poprosił teraz pana Dariusza, żeby się wytłumaczył za wszystko jako przedstawiciel rządu i byśmy przechodzili do następnego punktu. To nie oznacza, że kończymy dyskusję. Nie. Na te tematy będziemy dyskutowali. Rzecz w tym, żebyśmy zapisali te rzeczy, o których państwo mówią, żebyśmy mogli interweniować, jadąc dalej i analizować, również w konsultacji z panem dyrektorem Marciniakiem, z panem pełnomocnikiem Dariuszem. Proszę uprzejmie, pan...

Główny specjalista CIRS Dorota Kozak-Rybska:

Przepraszam, jeszcze na momencik. Ponieważ jesteśmy wszyscy już troszeczkę zmęczeni, za drzwiami czeka kawa i herbata. Gdyby ktoś z państwa chciał się orzeźwić, to serdecznie zapraszamy. Można słuchać i nalewać sobie kawy i herbaty, a przypominam, że jutro Kalejdoskop Kultur. Impreza, która jest finansowana ze środków miejskich przede wszystkim we Wrocławiu i w tym roku kolejne zwiększenie dofinansowania było, więc to tak...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani Doroto, ja się przeniosę do Wrocławia z Sejmu. Dziękuję.

Pełnomocnik wojewody dolnośląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Dariusz Tokarz:

Drodzy państwo, myślę, że jestem większym optymistą niż pan Jerzy Pawliszczy, chociaż uważam, że sytuacja rzeczywiście wcale nie jest łatwa. Myślę, że to jest pochodna sytuacji gospodarczej, w której znalazły się również urzędy samorządowe. Co do zarzutów jeżeli chodzi o urząd marszałkowski, to myślę, że pełnomocnik marszałka województwa do spraw mniejszości narodowych również notuje pewne rzeczy. Natomiast chciałbym tutaj powiedzieć, że np. głos pana Jerzego Pawliszczego i pana profesora Zbigniewa Kurcza brzmiał... Można tutaj pewne wnioski z tego wyciągnąć.

Sytuacja wsparcia mniejszości przez jednostki samorządu terytorialnego, ale również przez budżet państwa jest pochodną sytuacji gospodarczej. Gminy mają problem nie tylko z finansowaniem zadań dotyczących mniejszości czy kultury. Niech zwrócą państwo uwagę na to, co się dzieje w edukacji. Zamykane są szkoły albo łączone. Wszędzie szuka się oszczędności, bo po prostu zbyt małe środki wpływają do gmin i zbyt mało gminy mogą przeznaczać na różne zadania. Ta kwota, która jest przeznaczana na wszystkie zadania, nie tylko dla mniejszości, ale np. dla edukacji... Dwa miesiące temu było w urzędzie marszałkowskim spotkanie z rządem Bawarii i jak ja im powiedziałem, jakie sumy są przeznaczane na mniejszość niemiecką, to oni byli zdziwieni, że to tak mało. Oni są przyzwyczajeni, że kraj tak bogaty, jak Niemcy przeznacza na różne działania – nie tylko dotyczące mniejszości, ale też inne sfery działań społecznych – znacznie więcej niż mogą to przeznaczyć gminy czy ministerstwo w Polsce.

Oczywiście, teraz mamy do czynienia z okresem trudnym, ale myślę, że to nie jest tak, że zmierzamy po równi pochyłej, wieszamy kartkę z napisem „Zamykamy nasze organizacje i działalność i przestajemy funkcjonować". Myślę, że to jest pewien trudny okres, przez który gminy przechodzą. Niech państwo zwrócą uwagę na jedną rzecz. Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego w tym roku już nie ma dotacji z § 19a, czyli to jest pewien sygnał nie tylko dla mniejszości, ale dla wszystkich organizacji, które organizują zadania z zakresu kultury czy edukacji. Po prostu urzędy w różny sposób oszczędzają i jest to pochodna sytuacji gospodarczej kraju, sytuacji gmin, które nie mogą przeznaczać tyle pieniędzy na finansowanie działalności.

Pozwolą państwo, że tą swoją wypowiedzią zakończę pierwszą część naszego spotkania. Myślę, że koniec był dosyć pesymistyczny, ale w gruncie rzeczy jak spojrzymy na to z perspektywy lat, co udało się zrobić, czego nie udało się zrobić, to myślę, że tutaj ten bilans wypadnie zdecydowanie pozytywnie, jeżeli chodzi o mniejszości. Miejmy nadzieję, że ten okres trudny, szczególnie trudny finansowo uda się jakoś pokonać i dalej będziemy mogli mówić o pewnym progresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie Dariuszu. Rzeczywiście, widzę, że tak, jak duży materiał pan przygotował, tak jeszcze więcej pan napisał teraz po tych wypowiedziach przedstawicieli

mniejszości. Rozumiem, że to nie pójdzie do archiwum, a państwo to przeanalizują z pewnością z panem dyrektorem Marciniakiem. My też sobie wiele zapisaliśmy dla jasności i też będziemy analizowali te sprawy. Wiemy, na co zwrócić uwagę. Zresztą pewne rzeczy powtarzają się też w różnych środowiskach i dobrze, że my jako przedstawiciele mniejszości też jesteśmy organizatorami wielu uroczystości, wielu ważnych inicjatyw, a wobec tego wiemy też, jakie są bolączki, staramy się na bieżąco te problemy rozwiązywać.

Wiemy, że problem z finansami jest, chociaż jeszcze raz przypomnę to, o czym już mówił pan dyrektor Marciniak. To tylko dla mniejszości na ten rok obecny, który jest, nie dość, że nie zmniejszyliśmy, a wszystkim zmniejszano, to zwiększyliśmy. A w tym roku planowane jest niezmniejszanie, utrzymanie na tym samym poziomie, co nie oznacza, że te środki wystarczają. Absolutnie nie. Tych inicjatyw jest więcej. Prawie jak w oświacie naszej Rzeczypospolitej. Liczba uczniów maleje, jest ich o połowę mniej, a nauczycieli ciągle tyle samo i ciągle jest brak. Tak samo jest z mniejszościami. Natomiast chcę też jeszcze raz podkreślić, że mniejszości to nasze wielkie bogactwo.

Tutaj do Greków chcę się zwrócić z uwagą, że tylko dziewięć mniejszości ustawowych i cztery etniczne są zapisane, bo od 1949 r. to jest za krótko. Od stu lat – tak ustawa mówi, ale to nie oznacza, że projekty organizacji pozarządowych innych narodowości nie są realizowane. Są realizowane, tylko nie z tego budżetu. Przypomnę tylko państwu, że Niemcy, choć kraj potężny, mieszka tam narodów ponad sto i to grubo ponad sto, a w rzeczywistości w swojej ustawie mają zapisane, że są trzy narodowości należące do mniejszości narodowych. U nas dziewięć aż plus cztery etniczne. To tak wygląda.

Drodzy państwo, zapisaliśmy te wszystkie wasze uwagi. Bardzo mi zależało, żebyśmy przeszli do mediów, dlatego że od mediów być może najwięcej zależy w tej chwili, ale wcześniej zapytam państwa, już teraz posłów, czy byłyby uwagi, bo powinniśmy przyjąć tę informację. Jeśli nie ma sprzeciwu, uznam, że informacja została przyjęta, rozpatrzona pozytywnie. Uwag nie słyszę.

Wobec tego przechodzimy do punktu kolejnego. Tu będę bardzo prosił pana doktora Lecha Nijakowskiego, aby zrozumiał, że ten wstęp, wprowadzenie, które chce uczynić, żeby ono nie było zbyt długie z racji zmęczenia materiału. Tu myślę o sobie przede wszystkim. Drodzy państwo, główny specjalista, doradca stały Komisji pan doktor Lech Nijakowski. Dyskusja na temat obecności mniejszości narodowych i etnicznych w mediach publicznych. I tutaj, drodzy państwo, jeszcze raz chcę przywitać pana Tomasza Dudę, prezesa zarządu Polskiego Radia Wrocław. Panie prezesie, naprawdę dziękuję panu, że zechciał pan przybyć, że cierpliwie pan poczekał.

Rozpoczynając ten temat powiem tak, bo warto też o tym powiedzieć, że od Telewizji Polskiej we Wrocławiu otrzymaliśmy pismo. Nawet pozwolę sobie państwu przeczytać. Niech to nie będzie tajemnicą. To pismo mnie osobiście bardzo wiele mówi. Myślę, że członkom Komisji i państwu również. „W odpowiedzi na państwa pismo z dnia 13 czerwca w imieniu dyrektora Telewizji Wrocław bardzo dziękuję za zaproszenie do wzięcia udziału w obradach Komisji. Jednocześnie informuję, że w naszym oddziale TVP nie powstają w tej chwili żadne programy, które byłyby poświęcone mniejszościom narodowym i etnicznym”. Podpisał tylko kierownik Regionalnej Agencji Produkcyjnej, co oznacza, że telewizja już wypowiedziała się, jakie jest zainteresowanie mniejszościami. Obiecuję państwu, że to pismo nie pozostanie w archiwum i nie będzie bez echa. Mówię to w obecności pana prezesa radia polskiego, który z pewnością jako przyjaciel dyrektora oddziału jeszcze dzisiaj poinformuje go, co się stanie i liczę na to, że...

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Chyba ogłoszony konkurs został na stanowisko dyrektora we Wrocławiu, co? O, to dlatego.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Liczę, że tak się właśnie stanie. Natomiast jeszcze raz tym bardziej doceniam, że zechciał pan przyjść, panie prezesie. Wierzę, że w swoich słowach z pewnością już pan powie, że przygotował pan zmianę terminu tego programu ukraińskiego na godzinę 20.00.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Jeszcze kilka innych dopuścił do realizacji.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Tak, tak. A my panu coś kupimy. Abonament już zwiększamy. Okazuje się, że tylko przedstawiciele mniejszości – wynika to ze statystyk – najbardziej procentowo opłacają ten abonament. A teraz pan doktor. To ja miałem wprowadzać czy pan doktor?

Stały doradca Komisji dr Lech Nijakowski:

Jak pan przewodniczący uważa.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To pan już w dyskusji. Proszę uprzejmie, panie doktorze.

Stały doradca Komisji dr Lech Nijakowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, Komisja Sejmu od dawna zajmuję się problemem mediów i obecności mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym kaszubskim w mediach. Wiele różnych inicjatyw podejmowała. Choćby przywołam tylko opinię nr 1 już w tej kadencji Sejmu z 14 marca 2012 r. do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, gdzie m.in. poruszona jest kwestia mechanizmu finansowego w Telewizji Polskiej. Mnie poproszono, abym przygotował 15-minutowe wprowadzenie rozszerzające także wątki socjologiczne, w związki z tym zredukuję...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nikt nie mówił, że 15-minutowe.

Stały doradca Komisji dr Lech Nijakowski:

Zredukuję je, panie przewodniczący, do minimum. Chciałbym natomiast zacząć od kwestii, której nie będę szczegółowo omawiał, ale która jest ważna może nie dla państwa, bo dla państwa to jest oczywiste, ale dla tych, którzy oceniają propozycje i postulaty środowisk mniejszościowych. Dlatego, że cały czas traktuje się obecność mniejszości narodowych i etnicznych w mediach trochę jak przywilej, trochę jak luksus, którego mniejszości sobie życzą i w tej perspektywie parę minut programu mniejszościowego traktuje się prawie jak darmową reklamę dla środowisk mniejszości. To jest zupełne nieporozumienie. Należy pamiętać, że dzisiaj rozwój wszelkich mniejszości narodowych i etnicznych, ale także narodów większościowych, w czasach, gdzie kultura popularna, globalne media odgrywają kluczową rolę, jest absolutnie warunkiem koniecznym zachowania i rozwoju tożsamości narodowej i etnicznej. To znaczy, że obecność w mediach jest warunkiem realizacji konstytucyjnego prawa wolności zachowania i rozwoju tożsamości narodowej.

To jest związane m.in. z tym, że – jak pokazują badania liczne socjologiczne, nie tylko w Polsce – ten ciężar tożsamości narodowej przesuwa się z takich bardzo szczytnych rytuałów politycznych, obchodów np. różnych rocznic pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza, wielkich dzieł kanonu narodowego właśnie w kierunku banalnego nacjonalizmu, jak to Michael Billig określił, czyli różnych, często mało istotnych z tej tradycyjnej perspektywy czynności, a także kultury masowej i sportu. Wiele pokazuje, że właśnie np. sukces w dziedzinie kultury masowej, który może być lekceważony z perspektywy – dajmy na to – osób, które patrzą na tożsamość narodową tradycyjnie, przekłada się na aktywizację, na rozwój ruchu narodowego. Świetnym przykładem jest film – artystycznie bardzo słaby – „Braveheart", który zainicjował rozwój nacjonalizmu szkockiego. Ten hollywoodzki, banalny, niezgodny z historią film okazał się właśnie takim impulsem. Dlaczego? Zmiana pokoleniowa, mediatyzacja w zglobalizowanym świecie sprawiają, że dzisiaj bez obecności w mediach masowych, bez posługiwania się kodami kultury popularnej grupy nie mają szansy na rozwój, na zachowanie własnej tożsamości. Tu należy także podkreślić, że i do narodów większościowych, ale one mają, oczywiście, o wiele łatwiejszy dostęp. W związku z tym, jeżeli ktoś twierdzi, że obecność mniejszości narodowych i etnicznych w mediach to jest luksus, to jest to absolutna nieprawda. To jest warunek konieczny realizacji konstytucyjnej wolności zachowania i rozwoju tożsamości.

Podkreślę nawet, że dotyczy ta sprawa folkloru, który tradycyjnie jest postrzegany jako kwestia niszowa i pozamedialna. To jest cały czas ten mit, który jest obecny wśród osób, które uważają, że środowiska mniejszościowe nie muszą być obecne w mediach, ponieważ

ich żywa kultura mniejszościowa rozwija się właśnie w środowiskach wiejskich, w miejscach zamieszkania i media nie są potrzebne. Otóż dzisiaj nawet folklor jest w znacznej mierze produkowany dzięki mediom. Ten tradycyjny folklor kultury ludowej zanika. Również ten spontaniczny folklor współczesny, np. rozwijający się w miastach, jest bardzo często zapośredniczony w kulturze popularnej i w mediach, ale co ważniejsze, mamy do czynienia z rozwojem folkloryzmu, czyli tej kultury ludowej, obrzędowości, która jest jak gdyby inscenizowana, stylizowana i rekonstruowana, często na potrzeby festiwali transmitowanych w mediach czy właśnie na potrzeby wielkich wydarzeń. Nawet folklor, nawet kultura ludowa dzisiaj w znacznej mierze rozwija się dzięki temu, że jest obecna w mediach i to poświadczają liczne badania. Ale to pozostawię.

Przypomnę jedynie państwu, że w mediach są różne kategorie programów, które nadawcy określają jako programy dla mniejszości, natomiast przypomnę, że to, co uchwaliła – nie będę tego czytał i omawiał – Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych także z KRRiT, to w miarę precyzyjna definicja audycji adresowanych do mniejszości narodowych i etnicznych oraz audycji w języku regionalnym. Ta definicja jest zawarta w stosownych dokumentach. Tutaj tylko dla przypomnienia, jest pewnie państwu świetnie znana w wielu punktach. Proszę zwrócić uwagę na to, że jest ona określona nie tylko przez tematykę programów, ale również przez zaangażowanie środowisk mniejszości w powstawanie tego programu. Nie mam czasu, żeby się na tym skupiać.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze kilka kwestii, które być może w dyskusji się nie pojawiały, a będą dobrym wprowadzeniem do dyskusji. Trzeba pamiętać także o nadawcach zagranicznych. Niektórzy twierdzą, że obecność nadawców zagranicznych w sieci, w telewizji kablowej, w telewizji satelitarnej sprawia, że nie trzeba rozwijać programów dla mniejszości, dlatego że te programy zagranicznych ojczyzn mniejszości narodowych wystarczają jako oferta kulturalna. Otóż tak naprawdę tak nie jest, nie tylko ze względu na zawartość treściową, ale także praktyki medialne. Badania w Polsce pokazały, że np. jeżeli chodzi o nadawców zagranicznych, to przede wszystkim członkowie mniejszości niemieckiej traktują te programy jako programy informacyjne czy te, które im służą w jakiejś mierze. Nieprzypadkowo „Wochenblatt" za każdym razem udostępnia szczegółowe informacje o programach telewizji niemieckiej. Tyle tylko, że ten mechanizm nie działa zawsze, więc to też jest argument fałszywy. Ta oferta musi być lokalna nie tylko ze względu na treść, ale także ze względu na pewne nawyki odbioru.

Ponieważ nie mam czasu, chciałbym państwu jedynie wskazać na koniec na kilka rzeczy. Jeżeli oceniamy programy – to pokazują badania, ale także wypowiedzi liderów – musimy zwracać uwagę na kilka rzeczy. Po pierwsze, na cykliczność emisji programu. Dobry program, który nie jest nadawany cyklicznie, nie pełni istotnych funkcji, w tym przede wszystkim funkcji tożsamościowych dla społeczności. Nie staje się instytucją swoistą kultury medialnej.

Po drugie, czas trwania programu. Suma czasu antenowego nie daje wyobrażenia o tym, jaką funkcję pełni dany program. Jeżeli są to dwie minuty dla mniejszości w jakimś bloku dla różnych społeczności, nie jest to czas wystarczający bardzo często, aby taki program zaistniał jako ważny z punktu widzenia zachowania tożsamości.

Dzień tygodnia i godzina emisji. Problem tu się pojawił. Nie będę wspominał. Każdy z państwa lepiej ode mnie jest w stanie wskazać przykłady różnych sytuacji, nie zawsze najlepszych rozwiązań.

Wpływ przedstawicieli mniejszości na treści i formę programu. To także jest wyraźnie podnoszone nie tylko przez liderów organizacji mniejszości, ale również przez medioznawców.

Dostępność pasma i atrakcyjność programów. Jeżeli chodzi o kwestię dostępności pasma, to jest także kwestia dyskusji. Czy należy, czy można ograniczyć programy mniejszości narodowych i etnicznych do ośrodków regionalnych? Skoro mniejszości są związane z regionem, to wystarczałoby, aby te programy rozbudować w paśmie regionalnym. Ale ta zasada dyskryminuje mniejszości rozproszone. Ona jest bardzo dobra, a nawet wystarczająca dla mniejszości, które są w skupiskach. Państwo dobrze wiedzą, jakie to są społeczności. Rzeczywiście w tym przypadku ośrodki regionalne pełnią bar-

dzo istotne funkcje. Natomiast społeczności rozproszone, choćby Ukraińcy czy Łemkowie, muszą mieć odpowiedni dostęp do programów ogólnopolskich. Inaczej ta zasada dyskryminuje mniejszości rozproszone, no a to rozproszenie jest, oczywiście, uwarunkowane także historycznie.

Jeszcze jedna rzecz, proszę państwa. Mianowicie proszę zwrócić uwagę na to, że jeśli mówimy o ocenie programów i obecności mniejszości narodowych i etnicznych w tych programach, to badania Ośrodka Badania Opinii Publicznej pokazały, że członkowie mniejszości narodowych i etnicznych zwracają uwagę przede wszystkim na trzy elementy, które oceniają źle. To są wprawdzie badania wczesne, ale one były wykonywane właśnie, jeżeli chodzi o polską radiofonię i telewizję. Po pierwsze, skrótowa forma. To jest coś, co bardzo razi odbiorców. Ona w znacznej mierze utrudnia także odbiór treści nawet dobrego programu, który oglądamy w innym kontekście. Po drugie, nieodpowiednia pora emisji. Po trzecie, mała atrakcyjność programów. Na to wskazywano w badaniach odbiorców programów dla mniejszości. Oczywiście, do tego dochodzą postulaty liderów. Wskazują na to różne badania, których teraz już z braku czasu nie będę szczegółowo omawiał. Po pierwsze, wskazują oni na niedostateczny wpływ mniejszości na treści i formę programów, które są jakoby przez nich zatwierdzane. Tak się to w badaniach często określa. Wskazują także, co bardzo istotne, na powielanie w dyskursie publicznym, w programach o danej mniejszości negatywnych stereotypów, uprzedzeń albo po prostu przekazywanie wiedzy, która jest nieadekwatna. Bardzo często programy o mniejszościach, które są nawet traktowane jako programy dla mniejszości w różnych statystykach, co jest absolutnie błędne, tak naprawdę pełnią negatywną funkcję, gdyż – jak liczne przykłady badaczy mediów pokazują – w tych programach utrwala się często negatywne stereotypy o mniejszości, co wynika najczęściej z tego, że dziennikarze nie mają należytego przygotowania związanego ze znajomością mniejszości, historii mniejszości, jej specyfiki w danym regionie.

Może z braku czasu pozwolę sobie na tym zakończyć. Chcę tylko powiedzieć jedno. Obecność mniejszości narodowych i etnicznych w mediach to z jednej strony jest za każdym razem uwarunkowanie lokalne, związane z systemem prawnym i specyfiką danych mniejszości narodowych i etnicznych. O tym bardzo często się mówi, ale to jest także szerszy problem tego, w jakiej mierze mniejszości narodowe i etniczne czy w ogóle społeczności mniejszościowe w Europie mają problem z obecnością w sferze publicznej, zwłaszcza z przekazem o swojej tożsamości, która by również była atrakcyjna dla najmłodszego pokolenia. Tu wyraźnie badania socjologiczne pokazują, że zmiana pokoleniowa stanowi wielkie wyzwanie dla samej formuły programów mniejszościowych w mediach i dotyczy nie tylko mniejszości w Polsce, ale w wielu innych krajach Unii Europejskiej. Z braku czasu pozwolę sobie na tym zakończyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie doktorze. Problem mediów – podobnie, jak Romów – w poprzedniej kadencji dla Komisji był niezwykle dużym i ważnym wyzwaniem. Dyskutowaliśmy wiele razy, rozwiązywaliśmy wiele spraw. Pamiętam, jak zwracaliśmy się, aby te środki były znaczone już centralnie na mniejszości, żeby nie włączać w ogóle przedstawicieli mniejszości wówczas w politykę jakąś regionalną, gdzie często stają się zakładnikami tejże polityki. W pewnym sensie ten problem udało się rozwiązać, ale pozostają takie historie, które rzeczywiście dla nas są często niezrozumiałe, chociażby jak bardzo często – pan doktor chyba tutaj to potwierdzi – problem właśnie terminów, czasu nadawania tych programów, podobnie zresztą, jak było być może – nie wiem, czy jest nadal – we Wrocławiu. Organizowaliśmy kilka posiedzeń w Warszawie. Teraz nawet odbyło się spotkanie z KRRiT. Pan prezes uczestniczył w tym spotkaniu. Przybył ostatnio pan profesor Pastuszka na nasze posiedzenie, aby jeszcze porozmawiać na ten temat i przedłożyć nam pewne propozycje. Wydaje mi się, że ta współpraca zaczyna się jakoś tam układać, ale – jak wiadomo – wszystko ogranicza się do pieniążków. Nie ma kasy, nie ma za co robić itd. Ale te programy jakoś są emitowane i jakoś to życie się, drodzy państwo, toczy. Zapytam, czy pan prezes najpierw chciał zabrać głos? Zapytam może przedstawicieli

mniejszości. Niech się wypowiedzą, żeby można się do tego było odnieść. Proszę uprzejmie, najpierw pan wójt. Pan wójt na pewno zaproponuje, że ma tę kasę.

Wójt gminy Gromadka Dariusz Pawliszczy:

Szanowny panie przewodniczący, miałem również okazję brać udział w posiedzeniu rządowej komisji, gdzie zabierał głos mój serdeczny przyjaciel pan profesor Stefan Pastuszka. Powiem tak, iż zmiana godzin nadawania programów dla mniejszości narodowych ma swój cel. Nie czarujmy się, że nadawanie w godzinach bardzo porannych lub bardzo późnowieczornych jest tylko zwykłym przypadkiem. Przecież każdy program podlega ścisłej kontroli. Przede wszystkim oglądalność. Jeśli spada oglądalność danego programu, wiadomo, że on prędzej czy później zejdzie z anteny. Dlatego tak się stało z różnymi programami, które reprezentowane były przez różnego rodzaju środowiska mniejszościowe. Ubolewam nad tym, że tak wielka rzesza mniejszości narodowych nie ma swojego programu w normalnych godzinach funkcjonowania telewizji czy radia publicznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan przewodniczący Ryszard Galla.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Jak państwo widzą, zostałem wywołany tutaj do tablicy przez pana przewodniczącego, bo nie ukrywam, że rzeczywiście kwestia mediów jest przeze mnie, szczególnie w tej chwili, poddana pod pewną analizę. Jest pan prezes Duda, z którym dzisiaj umawiałem się na spotkanie przed przyjazdem do Wrocławia na posiedzenie Komisji, tylko że ze względu na inne ważne sprawy musiałem odwołać to spotkanie, ale myślę, że po posiedzeniu naszej Komisji porozmawiamy.

Powiem tak. Wygłoszę te słowa, które też przedstawiałem na posiedzeniu czy na konferencji zorganizowanej przez Krajową Radę w zakresie właśnie mediów publicznych i udziału mniejszości narodowych i etnicznych w tych mediach. Jeśli bym powiedział, że *status quo*, jakie mamy w tej chwili w mediach publicznych, funkcjonuje od wielu lat, to wcale bym się nie pomylił. Jedyna zmiana, jaka zaistniała, jest taka, że właśnie przy obecnym składzie Krajowej Rady doszło już w tej chwili na poziomie na pewno funkcjonowania radia publicznego do wyasygnowania środków na realizację programów dla mniejszości narodowych i etnicznych, ale poza tym niewiele się zmieniło. Powiedziałbym wręcz, że dochodzi do sytuacji dosyć nieciekawej, ponieważ przy tak skromnym czasie antenowym dla mniejszości, już nie mówiąc o porach nadawania i nikłym udziale programów dla mniejszości w mediach centralnych, przy tym rozproszeniu mniejszości, nie jesteśmy w stanie przekazywać takich informacji dla mniejszości. Nawet np. dla mniejszości niemieckiej w całej Polsce, bo my mamy przecież swoich członków na Warmii i Mazurach, na Pomorzu, Pomorzu Zachodnim, Dolnym Śląsku czy też – historycznie patrząc – Górnym Śląsku.

Powiem, że w momencie, kiedy te kwoty zostały wyodrębnione, czyli wskazane przez Krajową Radę, to mimo wszystko są w jakiś sposób dziwnie konsumowane. Podam przykład. Nie będę mówił z nazwy, jaka to jest rozgłośnia. Redaktor, który zajmował się różnego rodzaju inną problematyką, naraz został zobowiązany do tego, że „a od teraz będziesz prowadził programy romskie”. No i biedny redaktor zgłosił się do mnie. Mówi: „Wie pan, panie pośle, pan jest członkiem Komisji. Może byśmy tutaj troszeczkę powspółpracowali, bo chciałbym dotrzeć do środowiska romskiego, poznać ich, żeby te programy przygotowywać”. Rozumiem, że jest to pewien element racjonalnej gospodarki wykorzystania tych środków przede wszystkim na zabezpieczenie etatowe pracowników etatowych radia, ale nie do końca mogę się zgodzić z tym, że ta misja mediów publicznych w zakresie mniejszości narodowych i etnicznych byłaby właściwie realizowana.

Mało tego, od 2013 r. będą nowe zasady, gdzie zgłaszają się różne instytucje, w tym także środowiska mniejszości, ze swoimi propozycjami. Rozgłośnie mówią tak: „No to robimy to w drodze konkursu otwartego”. Efekt jest taki, że np. do danego czasu antenowego zgłasza się kilka podmiotów, które chcą realizować ten program. Mam taki przykład siedmiu dokładnie dziennikarzy, którzy będą przygotowywali swój program i on się będzie cyklicznie w niedzielę pojawiał. Proszę sobie wyobrazić teraz słuchacza,

który chciałby wybrać sobie ten dany program i go cyklicznie słuchać. Nie jest w stanie znaleźć tego momentu, jaki tu jest algorytm, jak to się układa. To, o czym mówił tutaj pan Nijakowski, że ta cykliczność zostaje tak zaburzona, że słuchacze zaczynają znikać. Po prostu nie potrafi osoba trafić na daną audycję, a więc też jej po prostu nie słucha.

Wydaje mi się, że w ten sposób dopracowaliśmy się, panie przewodniczący, tego, że mamy wyodrębniane środki, bo nawet ostatnio zorientowałem się, że także i Telewizja Polska, ale to znowu tylko w Warszawie, dysponuje pewnymi środkami, ale jak usłyszałem o tym, jak one zostały podzielone, to zastanawiam się na przykładzie mojego ośrodka, co za te pieniądze robimy. Bo tak naprawdę jedyny program, który w tym przypadku jest zrobiony dla mniejszości niemieckiej, jest praktycznie w 100% finansowany przez tę mniejszość, a jedynie przekazywany do telewizji regionalnej, aby był ukazany, a poza tym innego programu nie widzę, więc wydaje mi się, że rzeczywiście...

Dziękuję panu Nijakowskiemu, bo to był bardzo treściwy, ale konkretny materiał. Jakby wskazuje nam na to, że rzeczywiście my jako Komisja chyba powinniśmy w tej chwili systematycznie monitorować to, co w obszarze mediów publicznych dla mniejszości narodowych się dzieje i reagować. Bo wydaje mi się, że tutaj przede wszystkim Krajowa Rada jest w tej chwili bardzo otwarta, ale nie do końca jakby jest w stanie skutecznie oddziaływać, aby można było te wszystkie uwagi, które są zgłaszane, w jakiś sposób realizować. Wydaje mi się więc, że powinniśmy się nad tym zastanowić, jak jako Komisja podejść do tematu, żebyśmy rzeczywiście mogli tutaj przedstawicielom mniejszości narodowych i etnicznych pomóc w tym, aby w tych punktach, o których tutaj mówił pan Nijakowski, mogli spełnić to wszystko, czego oczekujemy, czyli cykliczność, czas nadawania, ale przede wszystkim udział mniejszości w przygotowywaniu, w realizacji tych programów.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Czy ktoś z państwa jeszcze chciał zabrać głos w tej sprawie? Proszę się przedstawić. O, nie, nie. To tak się nie da. My to traktujemy jako próbę taką, ale dobrze wyszło dosyć.

Specjalista do spraw promocji Domu Spotkań im. Angelusa Silesiusa Katarzyna Wiącek:

Dzień dobry państwu. Witam wszystkich. Reprezentuję wrocławski Dom Spotkań imienia Angelusa Silesiusa i projekt – tutaj długa nazwa – „Uczę się, poznaję – zmieniam! Syklakiraw pes, pryńćkiraw – paruwaw! Wielopoziomowe działania edukacyjne na rzecz społeczności romskiej z terenu Dolnego Śląska”. Jest to 3-letni projekt finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego, z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, skierowany – jak już powiedziałam – do społeczności romskiej i tutaj bardzo chciałam... Od godziny przebieram nogami, żeby zabrać głos, nie tylko odnośnie do mediów, ale powiem o mediach, ponieważ bardzo często jako specjalistka do spraw promocji tegoż projektu w mediach wrocławskich, ale nie tylko, spotykam się z uwagami, że temat dotyczący społeczności romskiej odnośnie do edukacji, kultury, edukowania najmłodszych Romów jest po prostu mało sensacyjny. Tak naprawdę chciałabym więc, żeby w tej dyskusji pojawiły się kwestie kultury i etyki mediów, która moim zdaniem upada, bo nie wszystko chciałabym sprowadzać do pieniędzy, ponieważ wiem, że te pieniądze są, jeśli są robione materiały np. na temat dziur w ulicach lub równie istotnych spraw. Nie twierdzę, że mało istotnych, ale czasami mniej istotnych kwestii niż szacunek i wielokulturowość. To chciałabym się zapytać Komisji. Właściwie o co chodzi? Jaka jest rola mediów?

Natomiast moje drugie pytanie, na które chciałabym bardzo dostać odpowiedź, jest takie. Czy media – poza szanownym panem Dudą – zostały zaproszone na dzisiejsze spotkanie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję pani bardzo. Jeśli nie ma uwag, drodzy państwo, to chcę powiedzieć tak. Media były zaproszone. Nawet jedne odpowiedziały, o czym pozwoliłem sobie poinformować. To tak, przy czym ja zgadzam się... Dziękuję w ogóle za ten pani głos. Bardzo jest ważny. Zresztą podzielam pogląd. Tak, jak powiedziałem, wiele uwagi mediom poświęcamy.

Proszę mi wybaczyć. W wielu rozgłośniach było tak, że czas nadawania programów nie dość, że się zmienia często, to jeszcze godziny są dla mnie niezrozumiałe. Wiem, że słaba słyszalność, oglądalność itd., ale o tej godzinie to trudno, żeby ona była lepsza.

Natomiast problem polega na tym, że mniejszości jest coraz mniej. Statystyki to pokazują. Chcemy dbać, mówimy o tym, że dbamy o wspieranie mniejszości i media tu odgrywają kolosalną rolę. Kolosalną rolę – tak, jak wielką rolę odegrały podczas różnych meczów w Euro 2012 i już nie chcę komentować przypadku, w którym i jaką odegrały. Drodzy państwo, jeśli państwo pozwolą, bardzo bym poprosił pana prezesa. Przepraszam, panie prezesie, że będzie musiał pan się może tłumaczyć albo mówić za wszystkich, ale z pewnością pan ma też swój punkt widzenia. Na pewno będzie pan mówił o pieniądzach, ale pani słusznie powiedziała, że te pieniądze są. Są na inne sprawy, a ciszy w eterze, szczególnie w medium publicznym, być nie powinno. Powiem też panu, że ze statystyk faktycznie – takie badania były robione – wynika, że przedstawiciele mniejszości akurat procentowo bardzo dobrze opłacają ten abonament, który oczywiście jest opłacany dosyć kiepsko, ale pewne pomysły na to są. Drodzy państwo, pan prezes Tomasz Duda, prezes zarządu Polskiego Radia Wrocław. Proszę uprzejmie.

Prezes zarządu Polskiego Radia Wrocław Tomasz Duda:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, witam bardzo serdecznie i dziękuję za to zaproszenie. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, zacząłbym od takiego testu. Chciałbym zapytać, kto z państwa słucha Radia Wrocław. Proszę podnieść rękę. Nie jest tak źle, czyli rozumiem, że znajdują państwo swoje treści w tym radiu. To mnie cieszy. Dziękuję bardzo. Zaraz będziemy dyskutowali, ale chciałem zobaczyć, jak to wygląda. Czuję się trochę jak chłopiec do bicia, tak? Bo chciałem państwu zwrócić uwagę, że...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale niech pan się tak nie czuje.

Prezes zarządu Polskiego Radia Wrocław Tomasz Duda:

Nie, nie. Ale to żartobliwie mówię, bo lubię się spierać. Czuję się jak chłopiec do bicia, ponieważ państwo atakują trochę Radio Wrocław za to, co robi, a nie zauważają państwo innych mediów, które nic nie robią, więc puenta dramatyczna może być taka, że lepiej nic nie robić, bo wtedy jest święty spokój. Ale my coś robimy i będziemy dalej robili. To państwu obiecuję.

Nie zgadzam się też z niektórymi państwa tezami, że w Radiu Wrocław jest mało o mniejszościach narodowych. Jest dużo. Po pierwsze, jesteśmy obecni na przeróżnych państwa imprezach. Jesteśmy naszymi wozami satelitarnymi na ważnych wydarzeniach, które się dzieją. Większość z państwa otrzymuje patronaty radiowe Radia Wrocław dla swoich przedsięwzięć. Te patronaty zobowiązują nas do tego, żeby o tym mówić. Część z państwa przedstawicieli gości na antenie Radia Wrocław. Zresztą nie tylko na antenie Radia Wrocław, bo też i Radio RAM – to jest drugie radio należące do spółki Radio Wrocław – często pochyla się nad tematami związanymi z mniejszościami narodowymi i etnicznymi. To też nie z obowiązku, ale z przyjemności. Powiem, dlaczego. Dlatego, że państwo często robią naprawdę fajne rzeczy. Warto tam być i warto o tym mówić. Z Synagogą Pod Białym Bocianem jesteśmy permanentnie. Praktycznie każda impreza, która się tam odbywa, ma patronat Radia Wrocław albo Radia RAM, a ten patronat to nie jest tylko logo na plakacie. To jest mówienie o tym, zachęcanie, zapraszanie, rozdawanie biletów, itd. Czy robimy to z przymusu? Nie. Robimy to, ponieważ uważamy, że robią państwo fajne rzeczy.

Ale też nie mogą mieć państwo do nas pretensji o to, że czasami coś robicie, a my o tym nie nadajemy. Dlaczego? Bo często o tym nie wiemy. Bo państwo nas o tym nie informują. Bo państwo myślą, że wyślą jednego maila na skrzynkę gdzieś w radiu i to wystarczy. Otóż nie. Nie wystarczy. Może kiedyś, jak były dwie rozgłośnie we Wrocławiu, wystarczyło. Teraz jest ich około trzydziestu. To nie wystarczy. Trzeba się przebić z tą informacją, pokazać, zachęcić, zaprosić, zadzwonić. Apeluję o to. Zróbmy to. Jesteśmy do państwa dyspozycji, bo jesteśmy medium publicznym.

I nie będę, panie przewodniczący, narzekał, że nie mamy pieniędzy. Oczywiście, że jest ich mniej z abonamentu, ale jako Radio Wrocław sobie radzimy i kolejny rok za-

mknęliśmy na plusie wbrew takiej tendencji mówienia o tym, że radio publiczne może sobie nie radzić. Bo my nie chcemy robić radia publicznego, które realizuje misję, ale którego nikt nie słucha. Chcielibyśmy połączyć jedno z drugim. Robić fajne, ciekawe, atrakcyjne radio, zarabiać na tym radiu pieniądze, ale też sprzedawać misję.

Teraz przechodzę do tej misji, czyli do tego programu „Sami swoi", który budzi tyle kontrowersji. Nie ukrywam przed państwem, że jestem prezesem Radia Wrocław od dwóch lat, a problem godziny tego programu zderzył się ze mną miesiąc temu. Przez dwa lata nikt z przedstawicieli mniejszości ukraińskiej nie zadzwonił do mnie, nie umówił się na spotkanie, nie przyszedł porozmawiać, powiedzieć: „Może porozmawiajmy. Może coś wymyślmy". Inną kwestią jest, czy rzeczywiście zmiana godziny ma sens. Państwo się upierają, że im coś jest bliżej dnia, tym lepiej. Ja mam wątpliwości. Pracowałem w radiu, w telewizji, w gazecie, więc postaram się państwu uzasadnić, dlaczego. Jeżeli przesuniemy ten program – każdy program – w radiu na godzinę 20.00 w medium publicznym, to stawiam szampana temu z państwa, kto wygra z „Tańcem na rurze", z „Tańcem na lodzie", z najlepszym serialem, z telenowelą, z relacją z meczu piłkarskiego itd. Jestem w stanie się założyć, że jak po dwóch miesiącach siądziemy i przejrzymy słupki słuchalności, to będzie ona taka sama. Będzie taka sama i to się w ogóle nie zmieni.

Dwa. Muszą państwo mieć świadomość też, że radio to jest zupełnie inne medium niż telewizja. Jak państwo oglądają telewizję, to państwo pstrykają kanałami, zmieniają kanały. Jesteście w jednej godzinie na TVP1, ale za 15 minut wam się nie spodoba i jesteście na Polsacie, za 45 minut jesteście na TVN, a potem wracacie na TVP1. Radia słucha się inaczej. Jak włączycie radio, to jestem w stanie się założyć, że większość z państwa w aucie ma cały czas włączone to samo radio. Nie pstrykacie, bo wam się ktoś nie podoba. Chyba, że was coś zdenerwuje. Tu się zgadzam. To uciekniecie na inny program, ale to się zdarzają sporadyczne sytuacje.

I teraz dlaczego z pozycji Radia Wrocław mam problem też z przesunięciem programu dla mniejszości narodowych na wcześniejsze godziny? Bo z definicji programu dla mniejszości narodowej jest on robiony w języku mniejszości narodowej. Proszę mi pokazać przedstawiciela z Dolnego Śląska, który nie zna języka ukraińskiego i przez pół godziny będzie czekał, żeby program się skończył, żeby wróciło jego radio. On mi ucieknie wcześniej. Proszę mnie też zrozumieć. A jak on mi ucieknie, to ucieknie mi też reklama, to uciekną mi pieniądze, to uciekną mi inne rzeczy, tak? Naprawdę bym przekonywał do tego, że godzina 23.00 nie jest taką złą godziną, bo wtedy wieczorem można włączyć radio i posłuchać.

Natomiast zachęcam państwa do innych form komunikacji. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby program dla mniejszości narodowej znajdował się też na stronie internetowej radia. Można go w całości odsłuchać. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby społeczność ukraińska wystąpiła do mnie, a ja będę na państwa strony internetowe też dawał ten program i wchodząc na wasze strony będzie można odsłuchać ten program. To jest program, który nie jest robiony ze swej definicji z superaktualnymi wydarzeniami. To jest program robiony przy współpracy z państwem, mówiący o waszych problemach. Czy odsłucham go o godzinie 20.00 w niedzielę czy o 23.00 w niedzielę, czy włączę sobie go do śniadania rano w internecie, to nie ma takiego znaczenia, bo ta rzeczywistość dalej się toczy, tak? Mogę tego posłuchać, uczestniczyć w tym programie. Apeluję o takie rozwiązania. Nie sztuką jest przesunąć program, którego dalej nikt nie będzie słuchał. To są mity, proszę państwa, że godzina 20.00 jest rozwiązaniem. Naprawdę. To nie jest telewizja. To jest zupełnie coś innego i bardzo bym prosił państwa, żeby państwo zrozumieli i złapali te niuanse.

Też jestem o tyle zaskoczony, że nie dalej jak rok temu dostaliśmy za ten program nagrodę ambasadora Ukrainy za merytoryczność, ciekawość i dziennikarka została uhonorowana. No to trochę niekonsekwencja, tak? To znaczy, że jakieś środowiska ukraińskie doceniają to, zaapelowały o taką nagrodę i tę nagrodę dostaliśmy. Myślę, że program naprawdę jest dobry. Zachęcam państwa do posłuchania. Nie ukrywam, że od kolejnej ramówki wrześniowej postaramy się nadać temu programowi inną trochę oprawę, trochę zachęcić do tego, żeby ludzie słuchali tego programu, ale też – tak, jak po-

wiedziałem – uruchomić inne kanały komunikacji, czyli włożyć ten program na pewno na stronę internetową, żeby z pierwszej strony Radia Wrocław można było ten program odsłuchiwać. Ale też jestem bardzo otwarty na to – tak, jak powiedziałem – żeby państwo zamieszczali ten program u siebie na stronach. Z pełną konsekwencją opłacenia Stowarzyszenia Autorów ZAIKS itd., bo też ostrzegam, że ja to płacę. Tak to wygląda.

Inne rzeczy. O czym państwu mam jeszcze powiedzieć? O synagodze mówiłem. Co jeszcze robimy? Poza tym, że jesteśmy przy wielu wydarzeniach, które państwo robią, mamy mnóstwo pozycji programowych. Jestem w stanie się z państwem założyć, że jako jedyne radio na Dolnym Śląsku, które naprawdę poświęca mnóstwo uwagi... Nie używałbym słowa „problemy", bo my ciągle rozmawiamy o problemach mniejszości narodowych, tak? A ja bym powiedział, że o życiu. Robimy programy o życiu mniejszości narodowych na Dolnym Śląsku, bo robimy reportaże o tym, że jest społeczność, która sobie radzi, że mamy ewenement na skalę kraju, na co też zwracam uwagę, czyli ludową listę przebojów, gdzie prezentujemy zespoły ludowe, gdzie też od czasu do czasu zapraszamy przedstawicieli mniejszości, którzy tworzą swoją muzykę lub grają. Mało tego, w programach muzycznych wieczorem po godzinie 20.00 raz w tygodniu puszczamy muzykę wschodu, gdzie gramy muzykę ukraińską, białoruską, czeską, ale też węgierską itd. To też jest promowanie państwa kultury. Włączamy radio, słuchamy. Naprawdę to radio realizuje tę misję. Jeżeli państwo mają jakieś pomysły, jestem otwarty. Radio Wrocław jest otwarte na to, żeby te pomysły realizować.

Puentując już, panie przewodniczący, wiem, że dzisiaj jest mecz Niemcy-Grecja, a są przedstawiciele tej mniejszości, więc musimy się streszczać. Przez grzeczność nie powiem, za kim jestem, komu kibicuję.

Przeczytam coś państwu. Tak sobie odręcznie tutaj wypisałem. Zadania radia publicznego, bo tak wszyscy mówimy. Oczywiście, programy dla mniejszości narodowych, ale też, oczywiście, programy kulturalne. Oczywiście, promocja sportu i młodzieży. Oczywiście, promocja związków wyznaniowych. Oczywiście, organizacje pożytku publicznego, stowarzyszenia obywatelskie, organizacje ekologiczne. Promowanie kandydatów startujących w wyborach na wszelkich szczeblach – i do samorządu, i do parlamentu. Czasy bezpłatne antenowe – muszę na to dać, tak? Nikt za to nie płaci. Organizacje zarządzające prawami autorskimi, które z tego abonamentu, który państwo płacą, i tak ręką od razu mi zabierają dużą część pieniędzy. Środowiska naukowe. Ostatni pomysł na promowanie innowacyjności i nowych technologii. Czy ja się z tym nie zgadzam? Zgadzam się, ale też państwo muszą mieć tego świadomość, że media publiczne nie są stworzone tylko i wyłącznie do promowania mniejszości narodowych i etnicznych. Jesteśmy do tego, by robić wiele programów.

Jeszcze tylko na koniec. Niech państwo zgadną. Ten program półgodzinny :"Sami swoi" w Radiu Wrocław prowadzony, realizowany, emitowany. Dostaję na niego pieniądze z Krajowej Rady. Nie ukrywam. Osobno wyodrębnione poza abonamentem. To 2 tys. zł. To dużo według państwa? Ale rocznie. Nie na jeden program. Za 52 odcinki dostaję 2 tys. złotych polskich. To trochę smutna puenta, ale my sobie radzimy i będziemy te programy robić. Oczywiście, że tak. Bardzo państwu dziękuję. Gdyby coś, jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Szanowni państwo, drogi prezesie, wie pan, nie spodziewałem się po panu takiej wypowiedzi. Zaskoczył mnie pan bardzo. Naprawdę. Nawet zdumiony jestem. A tak liczyłem, takie piękne nazwisko i imię przyzwoite zupełnie, i pan opowiada takie rzeczy, że nie tylko mniejszości są. Panie prezesie, po prostu w mojej ocenie mocno pan dzisiaj przesadził. Naprawdę się nie spodziewałem.

Wydaje mi się, że pan dzisiaj właśnie tutaj powie, że skoro nawet komuniści uznawali, że godzina 20.00 to jest najpóźniejsza godzina, o której można nadawać ten program pół godziny przez cały tydzień – raz w tygodniu, nie raz dziennie – to teraz pan doceni to, że godzina 23.30 jest po prostu złą godziną. Zapewniam pana, że jest nie to, że złą godziną. Jest bardzo złą godziną dla mniejszości. To brak szacunku dla tej mniejszości. Mówię to z całą odpowiedzialnością. Dlatego jestem zdumiony takim pana zachowaniem.

Wierzę, że pan przeanalizuje i pan z pewnością zweryfikuje tę informację, że 2 tys. zł to nie jest to, co pan może wydać. Pan otrzymuje budżet na ten cel i pan musi tę misję spełniać. Nie wolno opowiadać, że pan otrzymuje 2 tys. zł. A resztę to co? Pan ze swojej kieszeni płaci na misję? Przecież tak nie jest. Będzie pan mógł coś powiedzieć. Ja też starałem się nie przerywać. Przecież to są mieszkańcy tego terytorium, to są mieszkańcy Dolnego Śląska. To są też podatnicy, którzy też płacą abonament. I pan wydziela im 2 tys. zł, które dodatkowo pan otrzymuje z centrali? Jestem tym zdumiony i powiem coś panu. To dlatego my postulowaliśmy jako Komisja, żeby nie było takich rzeczy, że Warszawie przydzielane są środki i „wy sobie tam dzielcie", bo wówczas prezesi często manipulują mniejszościami i twierdzą, że mogą dać tyle, mogą dać tyle, mogą dać to, mogą dać tamto. Akurat w przypadku Ukraińców w tym roku obchodzimy 65-lecie akcji „Wisła", pobytu już niewielkiej liczby Ukraińców, podzielonych też przez władze publiczne na Łemków, Ukraińców i inspirowane w różny sposób. Zresztą pan Salomon dzisiaj chyba starał się to w jakiś sposób delikatny przedstawić, a pan mówi o 2 tys. zł. Panie prezesie, jest mi po prostu wstyd.

Sorry za mój moment podniecenia, ale widzę, że w ten sposób wzbudziłem zainteresowanie jeszcze większe. Jeżeli 2 tys. zł państwo polskie wydziela przez rok na tworzenie programu ukraińskiego, to ja zobowiążę się dodatkowo jeszcze... Nawet dla wszystkich mniejszości. A pozostałe pieniądze, które państwo otrzymują, to, oczywiście, możecie sobie robić, co chcecie i tylko te 2 tys... Naprawdę popytam o tę interpretację.

Prezes zarządu Polskiego Radia Wrocław Tomasz Duda:

Jeżeli można...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie prezesie, może za moment, bo widzę...

Prezes zarządu Polskiego Radia Wrocław Tomasz Duda:

Ale ja bym się odniósł do tych 2 tys. zł, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę.

Prezes zarządu Polskiego Radia Wrocław Tomasz Duda:

Bo pan źle zrozumiał moje intencje. Takie mam wrażenie, ponieważ jak ja bym chciał robić program za 2 tys. zł, to bym go musiał robić raz w miesiącu. Najczęściej. Natomiast zgodnie z przepisami prawnymi dostajemy pieniądze jako media publiczne z abonamentu plus osobno wydzielone pieniądze na programy dla mniejszości narodowych. I konsekwentnie od lat na program dla mniejszości narodowych „Sami swoi" dostajemy z krajowej rady 2 tys. zł rocznie. Rocznie. To nie jest tak, że to jest moja dobra wola, że daję tylko te 2 tys., tak? Zgłaszamy program. Mówimy, jak on będzie wyglądał, jaki jest koszt takiego programu, ale dostajemy na niego 2 tys. zł. Nie wnikam, z jakich przyczyn, że ten abonament jest mały itd. Ale takie są realia, proszę państwa i chciałbym, żeby państwo mieli też świadomość tych realiów. To nie jest tak, że chcę zrobić przykrość mniejszościom narodowym, bo my realizujemy program dla mniejszości narodowych za większe pieniądze, bo mają państwo świadomość, że 52 odcinki programu radiowego nie mogą kosztować 2 tys. zł. No nie ma takiej możliwości. Oprócz tego przeróżne inne programy, które są o mniejszościach, o wydarzeniach dedykowanych dla mniejszości czy organizowanych dla mniejszości też są robione z pieniędzy i abonamentowych, ale nie tylko, bo i z pieniędzy pozyskiwanych z reklamy też.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Zaraz poproszę pana Pecuszoka. Tylko trochę się uspokoję, oczywiście i pana również. Powiem tak tylko, panie prezesie. Gdyby w moim województwie, w którym mieszkam, na Warmii i Mazurach, Radio Olsztyn zaproponowało przeniesienie programu mniejszościowego na godzinę 23.30, to w następnym dniu zaproponowałbym, aby w ogóle zdjęli ten program, jeśli ma być robiona fikcja dla fikcji, dla statystyki. Ja bym to uczynił i będę namawiał dzisiaj przedstawicieli Ukraińców, aby zaproponowali i napisali takie pismo. Wobec tego, skoro ma być o tej godzinie, to proszę, wyłączcie całkowicie, bo to nie

ma sensu. I potraktować tak właśnie w 65. rocznicę akcji „Wisła”... Proszę w tej chwili pana Pecuszoka. Ten, kto ma mikrofon, ten ma wiele do powiedzenia.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Kto ma mikrofon, ten ma władzę.

Przewodniczący Związku Ukraińców w Polsce Oddziału w Legnicy Bogdan Pecuszok:

Chciałem przede wszystkim pogratulować panu prezesowi odwagi, że przyszedł, bo jeżeli jest jako jedyny przedstawiciel mediów, to gratuluję. Na temat 2 tys. zł nie będę się wypowiadał. Natomiast powiem tak. Niestety, pana argumenty mnie nie przekonują, ponieważ problem emisji tego programu wynikał już 3-4 lata, 5 lat temu. Faktycznie, osoba prowadząca ten program prowadziła go bardzo dobrze, stąd nasze postulaty, żeby wesprzeć. Natomiast nie może być sytuacji takiej, że program jest prowadzony o godzinie 23.30, gdzie zależy nam bardzo na tym, żeby słuchały go dzieci, żeby mogły posłuchać ukraińskiego języka. W tym programie również mogą być informacje po polsku, ponieważ też zależy nam na tym, żeby obywatele Dolnego Śląska dowiadywali się, skąd są tutaj Ukraińcy. Mój syn przychodzi ze szkoły podstawowej do mnie do domu i mówi, że jego koledzy pytają go, kiedy przyjechaliśmy z Ukrainy, no bo, oczywiście, jeżeli Ukraińcy, to z Ukrainy. Wydaje mi się, że tego typu programy, które tutaj są przez radio realizowane... Chwała temu, bo radio jest jednym z nielicznych w ogóle, gdzie się pojawiają. Natomiast nie możemy doprowadzić do tego, że są o 23.30, „bo możemy posłuchać w internecie”. To pytanie jest, po co w ogóle w radiu? Będziemy redagować tylko w internecie. To wtedy możemy i o 1.00 w nocy puszczać, bo to nie ma znaczenia wtedy. Pan będzie miał zatwierdzone, że taka emisja poszła. W związku z tym pytanie. Czy radio ma być internetowe i nagrywane, słuchamy sobie kiedy chcemy i powielamy, czy radio ma być dla słuchaczy? A ponieważ sam słucham Radia Wrocław, w związku z tym zachęcam do tego, żeby ten program i wiele innych programów o mniejszościach było emitowanych w godzinach, które słuchają Dolnoślązacy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Pan tutaj prosi o głos i pani też, tak?

Dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr hab. Zbigniew Kurcz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wydaje mi się, że w przypadku prezesa Dudy mamy do czynienia z sytuacją... Nie chciałbym mówić, że jest to ksiądz, pastor, batiuszka, imam, ale ten, kto umoralnia czy prowadzi. Otóż gdy pan prezes występował, to chwała jemu za to, że on tutaj przyszedł i jemu się zebrało. Czuję się po prostu na swój sposób w tej chwili wywołany, żeby nie tyle bronić, ale przedstawić racje, które wiążą się z sytuacją radia. Radia dla każdej mniejszości. Otóż proszę zwrócić uwagę, że należałoby postawić pytanie, jaki odsetek poszczególnych mniejszości jest zainteresowany słuchaniem radia czy słucha radia. Skąd pojawia się to pytanie? Otóż pan prezes rozpoczął swoje wystąpienie od pytania: „Kto słucha Radia Wrocław?”. W przypadku mniejszości pojawia się często pytanie: „Kto słucha danego radia czy telewizji?”. Myślę o Biełsacie. Akurat nie mamy przedstawiciela mniejszości białoruskiej we Wrocławiu, ale Biełsatu słucha czy ogląda 4% Białorusinów. Gdy uwzględnimy środki – pomijam wymieniane tutaj kwoty – oddalamy się od rzeczywistości i środki są nieadekwatne do oddziaływania na te grupy.

Natomiast mam, szanowni państwo, refleksję następującej natury. Gdybym był szefem mniejszości poleszczuckiej – niech będzie – zapewne zabiegałbym o to, żebyśmy mieli swój teatr, czasopismo, radio, telewizję i coś jeszcze. Czy każdy z państwa, działając w imieniu swojej mniejszości, uwzględnia realia związane ze środkami, jakie są do dyspozycji? Czy też postrzega istnienie tych struktur biurokratycznych, które powodują, że jeśli wypowiadam się w imieniu swojej grupy, to znaczy, że zasługuję, by jeszcze raz zostać wybranym, by stać się osobą publiczną? I tu pojawia się kwestia rzeczywiście bardzo poważna. Komunizm był ganiony. Nie należałem do żadnej organizacji uważanej za przestępczą w późniejszym czasie, prawda? Ale co widzę? Część z państwa, że za komunizmu było dobrze, bo o 20.30 coś pokazywano, a teraz sami to odczuwamy bez

względu na to, czy należymy do mniejszości, czy jesteśmy ludźmi z zewnątrz. Otóż sprawa rynku. Pan przewodniczący chyba czy ktoś z mówców wspomniał, że jest konkurs, która z mniejszości ma mieć audycję, prawda? I to powoduje, że nie mamy cykliczności, nie wiemy, kto będzie miał audycję, kto wygra i czyj program będziemy mogli oglądać czy słuchać. Wydaje się, że byłoby pięknie pogodzić fragmenty obu rzeczywistości – tej wziętej z tamtych czasów i obecnej.

Natomiast ostatnia moja myśl, bo staram się w swojej wypowiedzi jak najwięcej wątków podnieść. Czy nie byłoby możliwe, że na terenach, gdzie mniejszość tworzy w miarę zwarte zbiorowości, powoływać do istnienia własne radia? Patrzę na okręg mazursko-warmiński czy na opolski, gdzie wiem, że jest ich po kilka i mają swoje ośrodki. To może tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani prosiła tam o głos. Następnie pan.

Sekretarz Towarzystwa Ormian Polskich Romana Obrocka:

Romana Obrocka, Towarzystwo Ormian Polskich. Myślę, że trochę niedobrze, że ta dyskusja zeszła na... To tak trochę brzmiało, jak pretensje mniejszości ukraińskiej. Natomiast na Dolnym Śląsku chyba jest trochę inny problem. Wielokulturowość, wieloetniczność i wielonarodowość Dolnego Śląska zaczyna być marką tego regionu i chyba dlatego problem mniejszości narodowych powinien być pod szczególną opieką mediów wszystkich, nie tylko radia, z tego powodu, że to jest marka. Tak samo, jak rozmawialiśmy poprzednio, jak dyskusja toczyła się poprzednio o środkach, to tak samo chyba środki dla mniejszości narodowych na Dolnym Śląsku być może powinny być gdzieś wydzielone. Albo w urzędzie miasta, albo w urzędzie marszałkowskim, albo w urzędzie dolnośląskim. Z tego powodu, że to jest marka. Czytałam takie dziennikarskie opracowanie przed Euro, jak miasta gospodarze Euro są postrzegane przez kraje zachodnie, to właśnie Wrocław jest jako wielokulturowy postrzegany, czyli z tego powodu mniejszości narodowe powinny być obecne w mediach jako kształtowanie marki tego regionu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę, pan. Drodzy państwo, musimy zbliżać się do końca, bo wyczerpaliśmy...

Przewodniczący Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej Oddziału we Wrocławiu Aleksander Gleichgewicht:

Postaram się w takim razie streszczać. Moje nazwisko Aleksander Gleichgewicht. Jestem przewodniczącym gminy żydowskiej we Wrocławiu. Chciałbym się odnieść do tej ostatniej części dyskusji i wziąć w obronę pana prezesa Dudę. Nie tylko gratulując mu odwagi, że tutaj przyszedł, ale gratulując tego, że starał się w sposób odważny przedstawić rzeczowe argumenty, z którymi się możemy zgadzać lub nie.

Natomiast nie zgadzam się też z panem przewodniczącym, który tak emocjonalnie do tego się odniósł, posuwając się aż do tego, że tutaj czasy komunizmu przywołał. Przynajmniej w tym aspekcie, tylko jako pewien wzorzec. Otóż w czasach komunizmu wypracowano pewien model poststalinowski polityki w stosunku do mniejszości – jest zresztą piękna książka na ten temat wydana przez Instytut Pamięci Narodowej „Internacjonalizm, czy...?" o inwigilacji tych mniejszości – z którego do dzisiaj, zdaje się, troszeczkę nie możemy się uwolnić. Z jednej strony pewne klientystyczne postawy przedstawicieli mniejszości, bo im się tutaj wszystko jakby – wszystko w cudzysłowie – należy, a z drugiej ustalenie pewnego schematu współpracy, który pozwalał na pewną kontrolę czy ułatwiał też inwigilację.

Otóż jeśli chodzi o ten przykład radia, w tej chwili nowego modelu będziemy poszukiwali. Tak samo, jak media poszukują nowego modelu i nowego wyrazu, gdzie program nadawany – o ile wiem – przez Polskie Radio o godzinie 23.30 raz w tygodniu... No to naprawdę w tej chwili każde dziecko to zrobi, a jeżeli starsi nie umieją, to dziecko ich nauczy. Tak, jak nauczyła moja córka mojego ojca posługiwania się komórką i internetem. Można sobie to i nagrać, i puszczać kiedy się chce. Poszukiwanie częstości, czekanie na zmiłowanie państwa polskiego co do jakiejś częstości to jest po prostu w tej chwili

nieporozumienie. Ktokolwiek się trochę orientuje w sprawach mediów na tym poziomie lokalności, no to jest zupełne nieporozumienie. Słucham sobie teraz radia z Buenos Aires, z Moskwy itd. Jakie mi się tylko podoba, jakiego tylko chcę.

Proszę państwa, zakładałem Radio „Solidarność" we Wrocławiu w 1981 r., kiedy 150 tys. ludzi mnie słuchało, a nie miałem dostępu do eteru. To było przy „Solidarności". Po prostu robiliśmy to, zagrywając propagandowe kasety leninowskie z jakichś tam księgarni, bo nie było też kaset, nie było magnetofonów, ale dawaliśmy radę, tworząc 40-60 kopii w nocy i ludzie przychodzili z zakładów pracy po te audycje, żeby je wziąć i puścić przez radiowęzeł. Jeżeli się chce, to się wszystko da radę zrobić i przy tych możliwościach technicznych to w tej chwili jest naprawdę możliwe. Przepraszam, że się jakby odniosłem do tych spraw czysto technicznych też, no bo troszeczkę się na nich znałem, bo z mediami byłem związany.

Dla mnie problem to jest nie tylko organizacji mniejszości, ale też problem w ogóle organizacji pozarządowych, że przydałby się nam tutaj pewien jakby ośrodek koordynujący, również może miejsce. Tutaj rozmawialiśmy nawet przy kawie z przedstawicielami innych mniejszości. Pan powiedział „pałac mniejszości". Pałac to może za dużo. Może jakaś izba, gdzie mielibyśmy też i poradnictwo prawne, i poradnictwo dotyczące pisania wniosków.

Powiem szczerze, że pisząc wniosek do Mechanizmu Norweskiego w związku z finansowaniem odbudowy synagogi, nie umieliśmy tego. Tam się o przecinek można pomylić na 400 stronach i leżymy wtedy, prawda? To wszyscy wiemy. To musi bardzo wielu ludzi, wszystkie mniejszości razem tu wzięte i jeszcze weźmiemy połowę większości i nie damy rady takiego wniosku napisać. To jest tak profesjonalna sprawa i dwóch adwokatów – tutaj państwu mówię – też nie pomoże takiego wniosku napisać, ale po prostu poszliśmy do miasta, poprosiliśmy o pomoc i tę pomoc też dostaliśmy. Dziękuję za głos. Mam nadzieję, że nikogo też nie uraziłem ani zbyt nie zdenerwowałem i tyle na razie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Wydaje mi się, że przedstawiciele nie tylko tego miasta starają się wspierać wszystkie organizacje, jeżeli chodzi o pomoc w pisaniu wniosków, jak też podpowiadaniu wielu fajnych spraw, bo też i wiele zadań organizacje pozarządowe wykonują w imieniu miasta. Kto jeszcze z państwa? Może pan Salomon. Pan wójt to już trzy razy występował, to już może nie. W synagodze powinniśmy być.

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Włączony?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Tak, ale to już ostatni głos i musimy iść.

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Dobrze. Krótko. Ale spójrzmy z innej strony. Właściwie dlaczego media mają się interesować jakimiś mniejszościami narodowymi? Przypadkowo na jednej mojej imprezie zjawiła się telewizja i pytają się: „Co się dzieje?". Mówię: „No jak to, co się dzieje? Zobaczcie. Na scenie tańczą, śpiewają, to, to, to.". „Eee..." Biorą telefon, dzwonią do redakcji: „Słuchajcie, nic się nie dzieje", bo oni dostali sygnał, że będzie rozróba. Nie ma rozróby? Zwinęli się, pojechali.

Żeby zainteresować media naszymi sprawami, Darek Tokarz zaprosił przedstawicieli wszystkich gazet i mediów takich, siakich, owakich. Tłum przyszedł. Pogadaliśmy, pogadaliśmy i na tym się skończyło. Mają nasze namiary, my mamy ich. Nigdy nikt się nie zjawił. Kłaniam się prezesowi Dudzie. Rzeczywiście, oni puszczają informacje o nas.

Jeśli Niemcy robią festiwal, gdzie przychodzi 5-6 tys. ludzi, w „Gazecie Wyborczej" nie ma ani jednej linijki, że coś takiego się odbyło. Ani przed, ani po. A u was jest, tak? Sprawiedliwie. Co „Kalejdoskop" robimy, była informacja. Darek, mówiłem o tobie, jak się starałeś zainteresować media sprawami mniejszości. Zaprosiłeś, przyszli, posiedzieli, wypili herbatkę i na tym się skończyło. Nikogo nie ma. „Kalejdoskop" jest, informacji prawie żadnej, ale coś media interesuje. Zobaczcie program „Kalejdoskop". Czy o seksie jest cokolwiek?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie Igorze, przepraszam pana. Czy pan chciał powiedzieć, że godzina 23.00 to panu odpowiada i wszystko jest okay? To ja to wszystko wycofuję wobec tego.

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Nie, nie. Godzina jest nie do przyjęcia.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To niech pan nie zmienia poglądów. Przyszedł pan tutaj na mównicę, nawciskał pan nam wszystkim, a teraz co? Wycofuje się pan rakiem? Albo jesteśmy konsekwentni, albo nie.

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Mironie, dla mnie bardziej odpowiednia jest godzina 5.00 czy 6.00 rano.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Niech pan się nie boi prezesa.

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

5.00-6.00 rano tak, ale nie 23.00. Już śpię. Jestem dziadkiem.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Może na godzinę 5.00-6.00 zmienić? Niech pan nie podpowiada. Niech pan głośno nie podpowiada takiej godziny, bo jutro tak się stanie.

Prezes zarządu Związku Ukraińców w Polsce Koła we Wrocławiu Igor Salomon:

Sprawdzaliśmy, jakie jest zainteresowanie, co media... Bo – jak powiedział pan prezes – do mediów trzeba się przebić. Mieliśmy konferencję „Wielokulturowy Wrocław". Piękna konferencja, bardzo dobre referaty. O czym pisano? No co ich interesuje? Dyskryminacja, której nie ma. Po prostu uczniowie zrobili sobie prowokację i okazuje się, że Wrocław jest anty, anty, anty. Ci sami uczniowie ani ich profesorowie, ich opiekunowie nigdy nie byli na żadnej imprezie mniejszości narodowych mimo, iż ich zapraszaliśmy. Mówią, że to nuda. Jedyne, co ich zainteresowało, to jest dyskryminacja osób z odmiennością seksualną. A zobaczcie w programie „Kalejdoskop", że tam nie ma nic o seksie. To po co mają przychodzić? Dziękuję. To jest ostatnie na dzisiaj wystąpienie moje.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, myślę, że na tym będziemy kończyli posiedzenie Komisji. W planie mamy jeszcze wiele, wiele bardzo ważnych spraw, ale sobie przynajmniej podyskutowaliśmy. Taki temat był – dyskusja. Była ta dyskusja. Z pewnością z tej dyskusji wszyscy wyciągniemy jakieś wnioski, a jutrzejszy festiwal pozwoli, abyśmy w mniejszym napięciu mogli wyjeżdżać z Wrocławia.

Liczę na to, że pan prezes rozważy jeszcze zmiany czy też powrót do starych godzin. Nie oczekujemy tej decyzji dzisiaj, bo to przecież koniec pracy, ale w najbliższym czasie.

Natomiast chcę serdecznie podziękować państwu za obecność, za aktywność. Zanotowaliśmy wszelkie wasze postulaty, które zostały tutaj zapisane, które zostały też wygłoszone. Dziękuję prezydentowi miasta, wojewodzie i marszałkowi za obecność i włączenie się w organizację tego posiedzenia Komisji. Będziemy jeszcze jutro, dzisiaj, tutaj we Wrocławiu, aby być razem z państwem. Wszystkim państwu życzę dużo zdrowia, radości, pomyślności i zadowolenia. Niemcom, którzy dzisiaj grają, powodzenia. Grekom, którzy dzisiaj grają, żeby się nie dali Niemcom. Tak, żeby się Niemcom nie dali absolutnie. Zamykam posiedzenie Komisji. Wszystkim dziękuję serdecznie. Do widzenia państwu.